№ 209. **Kraków, 12 Września — Czwartek.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 września.

Uwagi nad dziełem p. Henryka Lisickiego „Aleksander Wielopolski“ ciągną się, jak następuje:

Niemniéj godnym uwagi jest ustęp o uczciwéj emigracyi; jest on jednak zanadto bezwzględny. Wytykając błędy popełnione przez najznakomitszych członków emigracyi, ludzi zaiste nie zwykłéj miary, należało koniecznie przypomnieć jéj wielkie, i wiekopomne około sprawy polskiéj zasługi; należało powiedzieć zgodnie z prawdą, że téj właśnie części emigracyi zawdzięczamy w znacznéj części przechowanie w kraju czystéj miłości ojczyzny, uczucia patryotycznego, wytrwania w przywiązaniu do rzeczy ojczystych, że jéj zawdzięcza Polska szacunek, jaki jéj imię otaczał za granicą, dopóki starczyło téj emigracyi z którą liczyli się przyjaciele i nieprzyjaciele, że ona zakrywała imię polskie od hańby i wstydu, jakiemi chciała je okryć inna część emigracyi, począwszy od centralizacyi wersalskiéj, aż do niecnych uczestników w paryskiéj komunie; należało się to koniecznie i żałujemy znowu, że nie uczynił tego p. Lisicki. Przytaczamy jednak ten ustęp z jego książki, bo aczkolwiek nie na wszystko w nim piszemy się, zawiera jednak trafne uwagi.

„Najpoważniejsza, a zkądinąd i czci najgodniejsza część emigracyi, pielęgnująca ideę niepodległości ojczyzny, w czem leżała racya jéj bytu i jéj zasługa, upadała w działaniu politycznem pod brzemieniem błędu popełnionego nazajutrz po nocy listopadowéj, gdy zamiast silnie ująć władzę i porządek przywrócić, pokusiła się o wynalezienie formułki, czyniącéj z rewolucyjnego przedsięwzięcia rodzaj konstytucyjnego sporu. Wszystko da się pojąć i wytłómaczyć; niepojęcie strony korzystnéj dla narodowéj sprawy, tkwiącéj w myśli Aleksandra I, zapomnienie o przyszłości na rzecz dziennych względów, zatopienie się w parlamentarnych zatargach z władzą, ślepota na spiskowe roboty młodzieży; wszystko jednem słowem, prócz téj niesłychanéj słabości w chwili wybuchu. Konstytucya była gwałconą w szczegółach, prawda, alež i Polacy nie bardzo jéj szanowali, a nic usprawiedliwić nie zdoła tego, że pod pozorem obrony konstytucyi, rozpoczęto od rozdarcia pierwszéj jéj karty. Można było na wiele rzeczy oczy zamykać, tylko nie na materyalne naruszenie porządku publicznego. Dla konserwatystów próżnem jest mięszać się do rewolucyi, do rzeczy, któréj robić nie umieją; do roboty wprost przeciwnéj ich zadaniu, którą nigdy zawładnąć nie potrafią w ten sposób. Gdzie fakta mówią, tam wszelkie teorye przycichnąć powinny. Raz też wszedłszy w teoretyczne manipulacye z nieładem, na stromą i ślizką pochyłość, wkrótce znaleźli się w potrzebie odwołania się do wyroku siły, przeciwko któréj słabość tylko mieli do postawienia, w konieczności podjęcia walki nierównéj, bez wiary w pomyślny rezultat. Wojny nie byli w stanie z energią prowadzić, bo z góry zwątpili o zwycięstwie. Dla ocalenia pozorów jednomyślności, tego echa ostatniego *liberi veto*, dotąd jeszcze pokutującego na polskiéj ziemi, musieli łączyć się w rządzie z elementami wstrętnemi i wprost sobie przeciwnemi, dopuścić, aby obok Adama Czartoryskiego zasiadł Lelewel, „niezrównany w spisku,“ jak go Mochnacki nazywa. Lelewel, stojący jedną nogą w radzie rządowéj, drugą w klubie jakobińskim. Mięszany areopag nawet karności w wojsku i porządku na ulicy utrzymać nie zdołał, gdyż zła wola dobrą paraliżowała; całą uwagę wytężał na zewnątrz, zkąd jedynéj pomocy wyczekiwali wszyscy, ci od gabinetów, tamci od ludów. Z labiryntu złudzeń i próżnych nadziei ta część najlepsza emigracyi nigdy już nie wyszła. Chleb jéj był gorzki i wielkim bólem zaprawny, lecz na inny zamienić, za żadne skarby świataby się nie zgodzili. Wyrzuceni siłą wypadków z przeszłości, bez ziemi pod stopami, zawiśli oni w przestrzeni czasu i ztamtąd przyszłość urządzali, jak gdyby ją znali i byli jéj pewni. Słuchali fałszywych proroków, krasomówców i rymotworców, co z piętnem pychy na czole, nowe bałwochwalstwo ojczyzny opowiadając, na ołtarzach stawiali własne urojenia, mające objawione prawdy uzupełnić. Żebranie łaski u obcych, szafowanie krwią polską za stracone lub nam obojętne sprawy, dyplomatyczne i strategiczne fantazye, treny i elegie na cześć Polski, wywodzone tam gdzieś nad Tybrem, Lemanem lub Neapolitańską zatoką, — to była służba publiczna dla Polski, podczas kiedy w Polsce chłopi mordowali szlachtę i palili dwory, podczas gdy ojcowie rodzin, drżący o jutro, krwawo musieli zarabiać na kawałek chleba dla dzieci, skazanych na ogłupienie i bezczynność.

Tysiącznemi drogi wlewano w umysły pusty i niepłodny patryotyzm, niezdrowy sentymentalizm, wszystkie obłędy i wszystkie herezye, całe pokolenia karmiono żółcią i nienawiścią, nie pomnąc, że kto wiatry sieje, ten burze zbierać będzie. Taka też praca wychodziła na pożytek wrogom narodu i wrogom społeczeństwa, przygotowywała rolę pod zatruty posiew spisków, dla rewolucyi europejskiéj, przybranéj w kłamliwy odziewek patryotycznych robót. Rewolucya ryła i knowała w téj pewnéj nadziei, że gdy owoc dojrzeje, konserwatyści ugną karków pod hańbiące jarzmo, przyjmą wspólnictwo i odpowiedzialność wobec narodu i świata, narzędziami podziemnéj władzy się staną i płaszczem własnéj zacności okryją dążenia boskim i ludzkim prawom przeciwne, a zbrodnie nawet pobłażaniem otoczą i uprawnią. Tak się działo w r. 1830, 1846 i 1848, tak się stać miało w r. 1861 i 1863.

Jeśli wierzyli, w co wierzyć się zdawali, iż prędzej czy później ze starcia interesów europejskich niepodległość Polski wyjdzie niezawodnie, droga była jasna: należało zasoby wewnętrzne i żywotne siły narodu oszczędzać. Zanim Europa coś dla Polski zrobić zechce, zapyta wprzód, czy ten naród żyw i żywotny jeszcze, czy ma w samym sobie warunki istnienia i siły, czy nie przysporzy trudności, nie stanie się źródłem burz i zawikłań, zamiast być czynnikiem równowagi i zadatkiem pokoju. — czy jednem słowem wart przyjęcia do rodziny państw europejskich? Jeśli wierzyli we wskrzeszenie polityczne Polski, baczyć winni byli, aby kiedyś naród był słuchanym, gdy radzić będą o nim, i radził o sobie jak równy z równymi, przynajmniej jako młodszy ze starszymi; żeby nie zszedł na ostatni szczebel upadku, zaczem zorza odrodzenia zabłyśnie, i nie doczekał się obnoszenia po targowiskach politycznych korony Piastów i Jagiellonów, przemienionej w wieniec z samych kolców uwity, lub w szychowe bawidło, którego żaden dorobkowicz królewskości włożyć na skronie nie zechce. Wiedząc z doświadczenia, jak nadzieja zagranicznej interwencyi zawodna, jak sprzeczne interesa mocarstw i geograficzne warunki wystąpienia Francyi, tej platonicznej naszej przyjaciółki, utrudniają, ci najlepsi mogli byli zamilknąć, zostawić wybór dróg i środków krajowi, który, najlepiej znając własne potrzeby i czując własną dolę, sobą rozrządzać i o sobie stanowić miał prawo i dobre przyczyny. Zaślepienie i małoduszność przejrzyć im nie dozwalała, czego kraj potrzebuje: że wygląda i pragnie wytchnienia, spokoju, nauki i światła, pracy i chleba powszedniego, powrotu do sił, naprawy społecznej, odrobienia zaległości wszelakich, od stu lat zaciągniętych. Fantastyczna i lekkomyślna, a namiętna i zaciekła polityka emigracyi, pomściła się srodze na Polsce, gdy nadeszła chwila wejścia Margrabiego w życie publiczne. Mgliste widoki emigrantów i rozumne działanie w kraju, na rzeczywistości oparte, były to żywioły tak sobie przeciwne i wrogie, jak ogień i woda. Wypadki późniejsze dowiodły, że na rodzinnym gruncie trwała budowa powstać nie może, dopóki emigracya z powierzchni ziemi nie zniknie.“

Doskonale określa p. Lisicki tak niestety rozpowszechnioną u nas intrygę opartą na próżności, egoizmie i zawiści.

„W Warszawie zawiązała się w tym czasie miejscowa intryga polska, pracująca odtąd nieustannie aż do końca nad obaleniem Margrabiego, jako człowieka wśród swoich znienawidzonego, którego obecność w rządzie jest i będzie nieprzełamaną zaporą do ochotnego przyjęcia koncesyi monarszych. Grając na dźwięcznej strunie popularności, ojcowie tej roboty, po części należący do Komitetu T. R., wszelkiej wyższości nienawistni, sami wywyższenia żądni, zasłaniali się Andrzejem Zamoyskim, „ulubieńcem narodu,“ o którym wiedzieli dobrze, iż za żadne skarby świata do rządu nie wejdzie; zasłaniali się nim bez jego wiedzy, w błogiej nadziei, że gdy Wielopolski upadnie, a Zamoyski po nim spadku odmówi, w logicznym porządku oni do następstwa powołani będą. — Margrabia o tem wiedział, choć się nie dowiadywał; słysząc o memoryałach ganiących postępowanie rządu i osoby u steru stojące, o staraniach przeciwko sobie wymierzonych, powtarzał: niech się tam sobie starają“.

A jednak właśnie Wielopolski na swojem stanowisku nie powinien był mówić „niech się tam sobie starają“, ale słowa te malują znowu dobrze tę zbytnią pewność siebie, która niezawodnie jest siłą gdy jest na wodzy trzymana, lecz która staje się słabością, gdy przemienia się w stan chronicznej choroby.

Wielce zajmującym jest następujący ustęp:

„Margrabia, miłujący stan szlachecki, z którego sam wyszedł, nie zamykał oczów na nasze wady i nałogi, pracował nad tem, żeby szlachtę poprawić. W dni niewiele po wejściu do rządu, staremu przyjacielowi, dziękującemu, „że teraz dzieci przynajmniej uczyć się będą mogły“, odrzekł z westchnieniem: „tak, dzieci uczyć się będą, ale ja bym chciał i starszych czegoś nauczyć“. Z Sallustyusza nie bez przyczyny wypisał te słowa, jakby do nas wyrzeczone: „*primum igitur ommittendus mos hic, quem agitis, inpigrae linguae, animi ignavi, non ultra concionis locum memores libertatis*, pierwszym warunkiem pozbyć się nałogów, którym obyczajem dzisiejszym hołdujecie, tych języków na wszystko gotowych, a ducha gnuśnego, tej żarliwości o wolność, póty tylko, póki na placu obrad publicznych“. W odezwaniu się do deputacyi rabinów, pochwaliwszy w ludności izraelickiej „roztropność i przezorność“, zakończył życzeniem: „oby te przymioty nas wszystkich stały się udziałem!“ Czy on uczyć nie umiał, czy myśmy uczyć się nie chcieli, — niech Pan Bóg rozsądzi; to pewna, że garnął się do szlachty, wciągał ją do udziału w sprawach publicznych, czuwał nad jej dobrem, bronił przed rządem; ludzie krajowi bardzo przychylni, zarzucali prawom włościańskim, że są nadto „szlacheckie“, niedość chłopów faworyzujące; żadnego szlachcica przykładnie nie skarcił za czyny niesubordynacyi, owszem pobłażał i wszystko przebaczał“.

Czemuż właśnie za czyny niesubordynacyj przykładnie nie karał, czemu pobłażał i wszystko przebaczał? W tem był niestety tylko zbyt polskim, a panna Bludow miała słuszność mówiąc, że „czasem tylko“ jest zbyt despotycznym. Zbyt słusznie pisze dalej p. Lisicki: „Cząstka najstarszego pokolenia, wychowana w zdrowszej porze, skupiła się koło niego najszczerzej i wiele z tego, co zdziałał, ich pomocy zawdzięczał. Późniejsza generacya i najmłodsza, z wyjątkiem indywiduów, od początku się odsunęła, za przykładem starszyzny, między którą panował zamęt wyobrażeń nieopisany, zrodzony formułkami spekulacyjnej filozofii, rewolucyjną frazeologią, fermentem spiskowym; mądralstwo zabijało zdrowy rozsądek i władzę odróżnienia między złem a dobrem, między elementarną prawdą, a elementarnym fałszem. Własne „ja“ mając wszędzie na oku, gdy przystępowali do polityki Wielopolskiego, to nie szczerze, zukrytą myślą, żeby go odstąpić, żeby nim opanować, albo stanowisko jego podkopać. Młodzież zatruta w szkołach, rozpróżniaczona, brzydząca się nauką i książką, pracą wszelką, zawodem kapłańskim, urzędem, sposobna była tylko na narzędzie wywrotu. Chyba jaki polski Richelieu, bez litości strącający głowy, mógł był coś zdziałać, zmusić te duchy lekkie do zastanowienia i wejścia w siebie, — „kwiat narodu“ do opamiętania przywieść.“

Nauczającym jest ustęp, świadczący jak od dawna pokutowała w sprawie Unitów podlasko-chełmskich, myśl dziś krążąca i przemocą w czyn zamieniona.

„Z wiedzą i zgodą ks. Gorczakowa zasada jedności obrządków wprowadzoną została do Rady Duchownej i uzyskała potwierdzenie Rady Administracyjnej Królestwa, lecz w Radzie Państwa zdanie przeciwne przeważyło. Wychodząc z twierdzenia, iż „Unici uznają wprawdzie władzę zwierzchnią Papieża, ale obrządki i dogmata mają jedne i też same z Kościołem prawosławnym“, — Departament do spraw polskich rozdział nadal utrzymał. Napróżno Margrabia powoływał się na propozycyę Ministra Sekretarza Stanu Turkułła, w r. 1849 uczynioną, zniesienia osobnego zarządu Unitów; na prośbę Administratora Dyecezyi Chełmskiej o połączenie napowrót spraw duchowieństwa grecko-unickiego ze sprawami duchowieństwa rzymsko-katolickiego, na wnioski X. Majerczaka przez Ogólne Zebranie Rady Stanu Królestwa przyjęte; napróżno wyjaśniał tożsamość dogmatu obu obrządków; — nie zaważył i wzgląd na potrzebę dobrych stosunków z Rzymem, choćby dla poskromienia nadużyć duchowieństwa, ani też wzgląd na życzenia samego kleru unickiego, na uczucia ludności i autonomię Królestwa. Dzienniki petersburskie przyniosły listy z Chełma z utyskiwaniami nad „uciskiem“ Unitow; Sekretaryat Stanu, zamiast pomagać, albo przynajmniej zachować się neutralnie, jak najbardziej przeszkadzał. Nie udało się nawet Margrabiemu na czele wydziału unickiego postawić duchownego delegata Biskupa Chełmskiego i całe ustępstwo jakie zdobyć był w stanie, kończyło się na tem, iż na przyszłość świecki naczelnik miał być Unitą. Zamieszczeniu tej klauzuli w prawie, oparł się Sekretaryat Stanu, znajdując dostatecznem, jeśli Namiestnik o tem osobno uwiadomionym będzie, tak jak swego czasu zawiadomionym był względem powołania prawosławnego na rzeczoną posadę“.

Na stronnicy 301 autor przytacza doniosły, mądrze obmyślany program Wielopolskiego z 1862 r. który powinien być przedmiotem rozpamiętywania dla tych wszystkich, którzy u nas trudnią się sprawą publiczną a w którym znajdujemy między innemi zdanie mieszczące w sobie głęboką naukę:

„Myśl zbrojnego pewstania jest ogólnie potępianą, lecz doktryna biernego oporu, powstała w łonie Towarzystwa Rolniczego, doktryna nader wygodna, dręczy umysły. Ludzie polityczni tej szkoły Towarzystwa Rolniczego bezwiednie złe niezmierne wyrządzają krajowi, zaniedbując czynić dobrze w mierę możności, co przyszłoby im łatwo, gdyby tylko zdobyli się na odwagę potępić publicznie to, co potępiają w duchu.“

Z prawdziwym talentem skreślony jest następujący obraz kraju i braku w nim ducha publicznego, braku, który tyle już razy tak wielkie wyrządził nam szkody.

„Twierdzenie, jakoby przymus kapeluszowy mógł był i miał obrazić uczucia narodu, jest w najlepszym razie parodoksem; uczucia narodu zasługują na poszanowanie o ile są uczuciami, to jest, o ile tyczą się rzeczy wielkich, ważnych lub świętych; tutaj szło chyba o drażliwość pospólstwa i sentymenta gawiedzi, których oszczędzać, ludzie, jak Wielopolski, prostą drogą chodzący, nie przyzwyczajeni używać tłumu za podnóżek dla własnego, osobistego wywyższenia, nie mają żadnego obowiązku. — Zbrodnie do Boga o pomstę wołające uczuć narodu nie obrażały, i mężom na świeczniku stojącym nie były dostateczną podnietą do rzetelnego zajęcia się sprawą publiczną, ale drobnostki takie mają usprawiedliwiać konserwatystów, że od Margrabiego stronili?! Wszak dla użytku niedowiarków kazał ogłosić akta śledztwa o trzy zamachy i statuta sprzysiężeń, pokazujące jasno, jak na dłoni, jak wielka groźba nad jutrem narodu i kraju wisiała, a nauki najmniejszej ztąd nie odnieśli, jak gdyby uwierzyli byli w kłamstwa spiskowców, że to wszystko czystym wymysłem policyi.

Między ziemiaństwem skrajne opinie i rewolucyjne dążenia liczyły mało zwolenników, wszystkim wiązała ręce nieufność ludu wiejskiego i oglądanie się na rząd, od którego chłop wyczekiwał niewiadomych, tem więc ponętniejszych dobrodziejstw. Ruch na prowincyi ograniczał się do miast i miasteczek, agitatorów znano w każdej okolicy z imienia i nazwiska, ale nie było komu z nich kraju oczyścić. Władze wojskowe, po zaprowadzeniu stanu oblężenia, niedorzecznem postępowaniem przymnożyły materyału dla agitacyi, nie umiejąc czy nie chcąc pochwytać prawdziwych winowajców, a zapełniając więzienia miejską gawiedzią, którą, zamiast doraźnie otrzepawszy wypuścić na wolność, komisye śledcze badały miesiącami, gdyby przestępców stanu. Srogie wyroki mąciły pojęcie sprawiedliwości, prześladowanie stworzyło istny proletaryat męczenników politycznych, dostępujących honorów i przywilejów, o jakich w zwykłem życiu nigdy im się nie marzyło. — Pierwszy lepszy chłopiec z warsztatu, pociągnięty do odpowiedzialności za uliczną awanturę, stawał się przedmiotem ogólnego zajęcia, poczynał opływać w dostatki i wygody, skazanego ludność uroczyście żegnała; ajenci spisku zaś zyskiwali tą drogą wpływ i pozory do nakładania patryotycznych danin. Od czasu ukrócenia samowoli wojskowej, policya zupełnie funkcyonować zaprzestała; po miasteczkach burmistrze, drżąc o własną skórę, na wszystko oczy zamykali, byle uniknąć prześladowania, albo i zemsty za dawniejsze nadużycia; po wsiach wójci gmin, zamiast porządku pilnować, osłaniali paszportami indywidua najbardziej szkodliwe a władzom wojskowym niewiadome. Niedołężne i karygodne sprawowanie obowiązków wójtowskich przez właścicieli ziemskich, zemściło się na szlachcie; nieco ściślej przestrzegając porządku, odmawiając dokumentów legitymacyjnych, których wydawanie równało się fałszerstwu aktów publicznych na wielką skalę, ujmując przejeżdżających agitatorów, łatwo było jeszcze ruch ograniczyć do miast, i dać czas rządowi do uorganizowania żandarmeryi i straży wiejskiej. — Raporta władz wojskowych i cywilnych brzmiały wprost sobie przeciwnie: pierwsze widziały rzeczy zbyt czarno, drugie zbyt różowo; ci sami ludzie uchodzili u tamtych za niebezpiecznych burzycieli, u tych za spokojnych i od polityki stroniących; w tej wieży Babelońskiej sprzeczności prawda gubiła się bezpowrotnie, i zdawało się tylko być pewnem, że szlachta pragnie, aby ją rząd przed rewolucyą zasłaniał, byle ona sama do tego przyłożyć się nie potrzebowała.“

Z wielką prostotą, ale z głęboką prawdą, opisuje autor położenie kraju po przyjeździe W. Ks. Konstantego. Należało jednak większy położyć nacisk na najważniejszą, istotnie dziejową chwilę, w której brat cesarski przybył do Warszawy i przywitanym został zbrodniczym zamachem Jaroszyńskiego. Była to bowiem ostatnia godzina, w której można było jeszcze uratować sytuacyę, a w której wszyscy uczciwi i rozumni ludzie powinni byli stanąć przy Namiestniku i Naczelniku Rządu Cywilnego, a stanowczo oświadczyć się przeciw czynom hańbiącym kraj i naród. Dlaczego się to nie stało? Kto głównie zawinił, że się nie stało? Daremnie szukaliśmy w książce p. Lisickiego wyczerpujących na te ważne pytania odpowiedzi. Była to niezawodnie ostatnia chwila, rozstrzygająca o całej przyszłości:

„Szkoła historyozoficzna, po kuglarsku igrająca z faktami, zwyczajna układać je dowolnie, na oparcie z góry stawianych założeń, utrzymuje, że katastrofa r. 1863 była nieuniknioną, gdyż między narodem poświęcającym wszystko dla myśli niepodległości, stanowiącej od rozbiorów treść życia narodowego, a mężem stanu, który przedewszystkiem dla chwili obecnej pracował, istniała przepaść fatalna i niczem niezapełniona. — Paradoks to nader ponętny dla wszystkich, co własne grzechy starają się przed sobą i przed innymi uniewinnić. — Idea niepodległości czyniła wprawdzie naród łatwo przystępnym złudnym nadziejom i zgubnym podszeptom, pochopnym do spisków, skłonnym rzucać się w karkołomne przedsięwzięcia; dla tej idei naród, czyli właściwie mówiąc, szlachta, dawała się porywać entuzyazmowi i szła wszędzie, gdzie ojczyzna wołać się zdawała, pod Maciejowice z Kościuszką, do Moskwy z Napoleonem; dlatego wreszcie przystąpiła do rewolucyi w r. 1830 i 1863. Lecz w danej porze historycznej, latem i jesienią r. 1862, mniej niż kiedykolwiek politykę bieżącą robiła jakaś osoba moralna, naród czy szlachta; politykę tę prowadziły indywidua, z jednej strony naczelnicy sprzysiężenia, z drugiej starszyzna szlachecka. Spisek w dążeniu do niepodległości czerpał racyę bytu i potęgę działania. Starszyzna szlachecka miała przed sobą wybór dróg swobodny, szlachta gotową była pójść za nią w wskazanym kierunku; idea niepodległości, jakkolwiek żywiej tętniąca, nie opanowała jeszcze umysłów do tego stopnia, żeby nie można już było pogodzić jej z polityką utylitarną. Niepodległość, starszyzna sama odkładała na później; nie mając dlań wyrazu geograficznego, rozumiejąc ją pod formą jakiegoś protektoratu — z niewiadomym jeszcze protektorem, nie będąc w posiadaniu żadnych obietnic zagranicznej odsieczy, budowała przyszłość na przeczuciach i przewidywaniach tak wątłych, że sumiennie nie wolno było stawić na kartę bytu pewnego, samorządu, korzyści niezaprzeczonych wszechstronnej pracy społecznej. Miara nadań Monarszych była obfitą, mogliśmy byli rządzić się sami, byleśmy tylko chcieli i umieli się rządzić; koncesye udzielone zostały bez myśli ukrytej i chęci tajonej odbierania w szczegółach, pod warunkiem bardzo naturalnym, że kraj nie obróci ich na szkodę Monarchy i państwa; Rosya potrzebowała pokoju w Polsce. Jeśli przeszłość nie budziła zaufania nieograniczonego, to rozum i uczciwość nakazywały czekać, co przyniesie bytność brata cesarskiego i obecność Wielopolskiego. Każde odezwanie się dostojnego księcia tchnęło przychylnością dla kraju, Polacy pojawiający się u dworu, przyjmowani byli gościnnie, z wykwintną uprzejmością; Namiestnik uczył się naszej mowy i w niej zagaił posiedzenia Rady Stanu, powracał i uwalniał więźniów, oddawał gmachy rządowe na użytek szkół, zatrudniał miejscowych rzemieślników, składał dowody, że sprzyja rozszerzeniu samorządu; w polityce zaś, człowiek polityczny niech nie śledzi tajników duszy, lecz trzyma się faktów, a tu fakta warte były więcej, niż rosyjskie i polskie plotki po mieście roznoszone. — Margrabia ze swej strony dawał rękojmie wprowadzenia reform w życie i trwałości instytucyi, z których główne już funkcyonowały z pożytkiem dla kraju.

Prawo czynszowe i edukacyjne służyć mogły miarą dzielności rąk, ster sprawy krajowej dzierżących. Uporządkowanie stosunków z włościanami szlachta sobie miała powierzone i własność była silnie ubezpieczoną. Oświata, ten kamień węgielny pomyślności i postępu, coraz nowe zyskiwała dla siebie przybytki; spiesznie postępująca organizacya zakładów naukowych, sprowadzenie ksiąg z bibliotek Cesarstwa, zwołanie Rad powiatowych, ulga w wykonywaniu stanu oblężenia, który na prowincyi kolejno był usuwany, jawność sądów wojennych, zniesienie urzędu gubernatora wojennego, przywrócenie wszędzie języka polskiego, codzienne i dotykalne ulepszenia sprawdzały, że nowy porządek wchodzi w życie „bez czczych pozorów i przewłok“, że autonomia i narodowość nie są próżnem słowem. — Życie w kraju, ciężkie dotąd i dolegliwe, stało się znośnem, nikt nie drżał o osobistą wolność i bezpieczeństwo własności, dla szlachty otwarła się rola wielka i zbawienna, byle nie wchodzić w *pacta conventa* ze spiskiem, — lecz działać w duchu zachowawczym, w imię społecznego porządku, który jest najpierwszym warunkiem bytu narodowego, podstawą trwałości każdej kombinacyi politycznej, bez którego naród w najświetniejszem położeniu ostać się nie zdoła. Wchodzić w targi i układy ze spiskiem, zawierać z nim pakt przeciwko naturze, aby odwrócić niebezpieczeństwo zbrojnego wybuchu, było rzeczą wcale niepotrzebną, gdyż szerzeniu agitacyi należycie wykonywana władza wójtów gmin, najskuteczniej zapobiegła, i tutaj właśnie, na gruncie zachowawczym, i łączyła z nim w obronie wspólnego dobra; spieszne zaś przeprowadzenie umów czynszowych przy pomocy nowego prawa, i piecza nad oświatą w szkółkach elementarnych, ścieśniały węzeł nierozerwalny między dwoma głównemi warstwami narodu. Na tej drodze ziszczał się ów cud, o którym mówi poeta: „z polską szlachtą, polski lud...“; na tej drodze ocaloną być mogła świętość własności i prawdziwa harmonia społeczna; na tej drodze rosła potęga naturalna, zdrowa, trwała, rzeczywiście konserwatywna, złożona ze szlachty, ludu wiejskiego, najlepszego duchowieństwa i najlepszego mieszczaństwa, potęga, o której przymierze rząd musiał się starać. I nie był to żaden sen wspaniały, do ziszczenia niepodobny, bo koniec końcem wszystko opierało się na sumiennem pełnieniu najprostszych obowiązków stanu i położenia: żeby szlachcic sumiennie wykonywał powinności pana i wójta, ksiądz powinności kapłana i proboszcza, sędzia powinności stróża prawa, — reszta znajdywała się sama. Ścisłe przestrzeganie obowiązku zbawić nas mogło; pomiatanie nim, pomiatanie powszechne i ustawiczne, zgubiło nas, tak jak gubiło i gubi jednostki i ciała społeczne, przeciwko Bożemu porządkowi wykraczające.

Zanim skutki srogie i ciężkie na kraj cały spadły, Margrabia ponosił je w swojem działaniu. Kraj sam dla siebie nic uczynić nie chciał, on więc wszystko sam dla kraju robić musiał. *Vae soli!* biada człowiekowi samemu, lecz jemu chwała należy się za to, że szedł sam i dla sprawy siebie poświęcił. Pokusił się o wielkie dzieło zbawienia narodu, prowadząc razem pracę codzienną, wymagającą spokoju, i walkę ze spiskiem, który nie tyle był silny własną organizacyą, jak moralnem wspólnictwem społeczeństwa przezeń toczonego, — i to użyczało mu tej niesłychanej, w dziejach bezprzykładnej potęgi. Ogarnąwszy niższe warstwy, bióra rządowe, policyę, administracyę, duchowieństwo, sięgał w najdalsze odnogi służby publicznej, a tam gdzie *de facto* nie panował, liczyć mógł na pobłażanie, pomoc i zasłonę w każdej potrzebie. Rząd na każdym kroku wpadał w ciemnicę i próżnię, wikłał się w sieci stuocznej, chwytał zaledwie drobne ogniwa, które same z siebie napowrót odrastając, wszelkie wysiłki płonnemi czyniły“.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 10 września.

Pojutrze zbiera się Sejm, który tyle ważnych spraw administracyjnych ma przed sobą, jak już dawno nie bywało. Z formalnością pierwszego czytania przedłożeń Wydziału krajowego ułatwi się Sejm już na pierwszem posiedzeniu; na drugiem wybrane będą komisye, a potem zapewne nastąpi przerwa kilkudniowa, aby zostawić komisyom czas do ukonstytuowania się i rozpoczęcia prac swoich.

O wszystkich ważniejszych sprawach mówiliście już obszernie, pozostaje mi jeszcze na jednę zwrócić uwagę, a jest nią projekt Wydziału krajowego ustawy budowniczej dla miast i miasteczek z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Projekt ten już w roku zeszłym wniesiony, jeszcze nie został załatwiony dla braku czasu. Jest on owocem dojrzałych badań naszych stosunków krajowych i obrad ankiety, która w zeszłym roku nad nim pracowała z inicyatywy Wydziału krajowego. Kodyfikacya przepisów jest wzorową. Pierwszy rozdział naznacza przepisy co do pozwolenia na budowę, wylicza budowy wymagające konsensu i przepisuje postępowanie przy udzielaniu konsensów. Drugi zawiera szczegółowe przepisy o budowlach; trzeci o pozwoleniu zamieszkania nowo postawionych i utrzymaniu istniejących budynków; czwarty o organach wykonawczych; piąty i ostatni o karach za przekroczenia ustawy budowniczej.

Wydział krajowy nadmienia, że wydanie ustawy dla wsi jest obecnie zbyteczne, gdyż dotychczasowe przepisy, jeśliby je wykonywano, wystarczałyby w zupełności. W projekcie zaś dla miast i miasteczek zmuszony był rozróżniać większe miasta od małych, które mało różnią się od wiosek. Dla tych ostatnich postanowił liczne ułatwienia, wychodząc z założenia, że zbytnia surowość nowego regulaminu budowniczego musiałaby doprowadzić do zupełnej stagnacyi w budowie właśnie w owych małych miasteczkach, które często tylko nazwą od wsi się różnią. Także i dla przedmieść dalszych po miastach zamieszczono niektóre ułatwienia, wydające się koniecznemi, a w ogóle większą wagę kładzie Wydział na budowle z twardego materyału, aniżeli na ogniotrwałe pokrycie dachów, licząc się w tej mierze z usposobieniem naszej ludności, która pokrycie ogniotrwałe uważa za ciężar.

Ustawa ta jeśli uchwaloną zostanie, będzie stanowiła znaczny postęp na drodze polepszenia stosunków budowniczych i sanitarnych miast naszych. Wielką byłaby pokusa iść w tej mierze dalej i wydać radykalniejsze przepisy, lecz mamy doświadczenie właśnie w zakresie ustaw budowniczych, jak bezsilne są one tam, gdzie napotkają na nieprzezwyciężone jak u nas trudności w wykonaniu. Radykalna ustawa byłaby krokiem fałszywym i bezskutecznym i pozostałaby niewykonaną. Ważnem jest także uproszczenie postępowania przy udzielaniu konsensów, którego dotychczasowa rozwlekłość ciągłe rodzi skargi. Sejm zapewne uchwali tę ustawę, która w wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia miasteczek naszych i uczynienia pobytu w nich znośniejszym.

Warszawa 7 września.

W jednym z poprzednich listów nadmieniłem, że ministeryum skarbu zamierza zaprowadzić w Ro-

syi podatek dochodowy. Wyraziłem podówczas, że od zamiaru tego zapewne rząd odstąpi dla dwóch powodów: naprzód, że pobór dochodu tego rodzaju, a mianowicie ułożenie list poborczych, oznaczenie kwalifikacyi czyli stopnia opodatkowania, przedstawia więcej trudności w Rosyi, niż w każdym innym kraju, wymaga bowiem urzędników światłych, wyrozumiałych a przedewszystkiem uczciwych, co jest towarem prawie nieznanym w Rosyi; a następnie, rzecz ta nie jest na dobie, i podatek ten jasno wykazałby ubóstwo Rosyi pod względem siły produkcyjnej, co dla państwa tak pragnącego i potrzebującego kredytu postronnego, byłoby niebezpiecznem.

Inaczej na tę kwestyę zapatrywano się w sferach rządowych. Przedewszystkiem potrzeba gwałtowna powiększenia dochodów skarbowych odsuwa na bok wszelkie inne względy, choćby były praktyczne i roztropne, a następnie przemaga w Rosyi chęć naśladowania wszelkich instytucyj zachodnich. Złożono zatem osobny komitet, mający się zająć wygotowaniem projektu. W Rosyi na każdy projekt który wyjdzie z głowy ministra mianują osobny komitet; setki takich komitetów istnieje dla rozmaitych spraw, a do nich werbuje się nie ludzi specyalnych i na zaufanie zasługujących, ale po większej części dygnitarzy lub osoby chwilowo w sferach dworskich popłacające. Bywają tacy, co należą do kilkunastu komitetów, a wszystkie te prace są z natury rzeczy nadzwyczaj pobieżne. Operatów takich tysiące zapełnia archiwa rządowe, wartość ich jako materyałów źródłowych jest niewielka, bo zwykle nie są to ścisłe opracowania przedmiotu, ale szpargały, pisane z myślą powziętą z góry w duchu przez władze wskazanym i w przekonaniu, że pójdą do archiwów.

Komitet podatku dochodowego szybko pod naciskiem nagłej potrzeby funduszów załatwił powierzoną sobie czynność i ogłosił projekt ustawy. Czy ogłoszenie to nastąpiło dla wywołania dyskusyi, czy dla wzmocnienia chwilowo kredytu skarbu, zaciągającego teraz tak znaczną pożyczkę, niewiadomo. Do krytycznego rozbioru cyfr przystępować nie jesteśmy przygotowani, motywa bowiem, jakie komitet wziął za podstawę projektu, są nam nieznane i brak danych, na którychby wnioski można opierać; choć z drugiej strony mamy przekonanie, i łatwo zasadność jego udowodnić, że komitet nie posiadał także żadnych danych i cyfry stawiał dowolnie. Uderza tylko na pierwszy rzut oka wybitna cecha liberalizmu, to jest pieczołowitości nad klasami mniej zamożnemi, kosztem klas zamożnych a w każdym razie oszczędzanie włościan, zupełnie od podatku zwolnionych. Stosunki rolnicze są także bardzo pobieżnie traktowane a przedewszystkiem dziwi pominięcie kwestyi obciążenia hipotecznego majętności ziemskich. W ogóle jest to rewolucyjna śmiałość w stawianiu cyfr i lekceważenie najważniejszych kwestyj ekonomicznych kraju. Podatek ten na teraz nie ma się odnosić do Królestwa Polskiego, ani do Księstwa Finlandzkiego; do Królestwa zapewne dla tego, że wobec podatków, jakie kraj nasz obecnie płaci, znacznie wyższych od podatków w Rosyi, nie byłoby podobieństwem nowy ciężar nałożyć i wyegzekwować; do Finlandyi zaś dla tego że wszelkie nowe opodatkowanie winno tam być poddane uchwale sejmu.

Nowa pożyczka w wysokości 300 milionów rubli srebrem służyć ma podług osnowy ukazu na zlikwidowanie wojny wschodniej, która podobno, o ile można było obecnie obliczyć, miała kosztować 1200 milionów rubli srebrnych. Wobec tej cyfry dziwić się nie można, że rubel w stosunku do srebra stracił tyle na wartości, przeciwnie zastanowienia jest godnem, że kurs jego nie stoi jeszcze niżej. Pożyczki tej nie zdołano za granicą negocyować, bo tam nie ufają błogim obietnicom pokoju kongresu berlińskiego, dla tego ogłoszone zostały przez Bank państwa podpisy we wszystkich większych ogniskach kapitałów w kraju. Przyspieszenie terminu podpisów spowodowane jest podobno zbliżaniem się terminów spłaty tymczasowych bonów przez Bank państwa, z polecenia rządu w ilości 100 milionów rubli wypuszczonych.

W ostatnich czasach zapadło postanowienie co do zmiany kierunku kolei żelaznej Nadwiślańskiej, która podług poprzedniego postanowienia rządowego skierowaną być miała od Lublina przez Tomaszów ku Lwowu. Odnoga zaś ta ma iść teraz od Lublina przez Tarnogród na Jarosław w Galicyi. Powodem tego są względy fortyfikowania Przemyśla, któryby mógł zagrażać z boku tej kolei.

Za dni kilka powracają tu z pola bitew pułki gwardyjskie, które zastąpią w Rumelii pułki liniowe w Warszawie poprzednio stojące. Wysiąść mają z kolei na stacyi Miłosna, skąd przybędą pieszo do miasta. Prezydent miasta Starynkiewicz zażądał, aby miasto przyjęło te pułki ucztą i robi już do tego przygotowania, a na pokrycie kosztów obciąża niby dobrowolnemi datkami niemiłosiernie kupców, właścicieli domów i rzemieślników.

Kraków 11 września. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 10 września.* Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 40.

Pomiędzy pismami nadesłanemi do Rady miejskiej znajduje się list p. Podczaszyńskiej z Warszawy, ofiarujący gminie m. Krakowa sześć głów rzeźbionych, które zdobiły salę tronową na Wawelu. Po odczytaniu opinii konserwatora starożytności prof. Łepkowskiego, odesłano sprawę tę do opinii właściwej sekcyi.

Wiceprezydent Dr Weigel i radca m. hr. Lasocki upraszają o urlop kilkotygodniowy, którego im Rada udziela.

Nastąpiło sprawdzanie wyborów, które bez wyjątku na wniosek komisyi weryfikacyjnej zatwierdzono, poczem od obecnych radców miejskich nowo wybranych odebrał Prezydent przyrzeczenie, a Rada zatwierdziła z małemi zmianami projekt rozdziału na sekcye. Według tego należeć będą:

Do Sekcyi Iej pp.: Armatys Stanisław, Chęciński Tomasz, Deiches Salomon, Friedlein Józef, Galli Jan, Geldgard Abraham, Pszorn Julian, Redyk Wiktor, Dr Rydzowski Andrzej, Rzewuski Walery, Satalecki Józef, Wątorski Jan, Zaremba Karol, Zieleniewski Ludwik.

Do Sekcyi IIej pp.: Baranowski Teodor, Birnbaum Juda, Dr Bochenek Mieczysław, Chrzanowski Leon, Feintuch Stanisław, Goebel Jerzy, Gwiazdomorski Jan, John Juliusz August, Kieszkowski Henryk, Landau Loebel, hr. Lasocki Bronisław, Mendelsburg Albert, Milieski Alfred, Dr Wechsler Maurycy, Dr Weigel Fredynand.

Do Sekcyi IIIej pp.: Dr Dunajewski Julian, Federowicz Jan, Dr Hoszowski Konstanty. Dr Jakóbowski Faustyn, Kiciński Józef, Dr Kopff Wiktor, Dr Lisowski Władysław, Muczkowski Stefan, Dr Rapaport Arnold, Dr Samelson Szymon, Dr Szlachtowski Feliks, Dr Warschauer Jonatan.

Do Sekcyi IVej pp.: Dr Cyfrowicz Leon, Dr Horowitz Leon, Dr Jakóbowski Maciej, Dr Oettinger Józef, Rozwadowski Władysław, X. Serwatowski Walaryan, Dr Straszewski Maurycy, Dr Tarnowski Stanisław, Dr Zatorski Maksymilian, Dr Zoll Fryderyk.

Do Sekcyi Vej pp.: Dr Blumenstock Leon, Dr Grabowski Julian, Heurteux Aleksander, Dr Korczyński Edward, Trauczyński Józef, Wentzel Konrad, Wójcikiewicz Ignacy.

Komisye zaś uzupełniono w następujący sposób:

1) *Kwestorowie pełnej Rady miejskiej pp.:* Pszorn Julian, Redyk Wiktor, Trauczyński Józef.

2) *Deputacya Gimnazyalna pp.:* Dr Straszewski Maurycy, hr. Tarnowski Stanisław, Dr Zoll Fryderyk.

3) *Deputacya dla wyższej Szkoły realnej pp.:* Dr Grabowski Julian, Rozwadowski Władysław, Dr Weigel Ferdynand.

4) *Komisya administracyjna pp.:* Prezydent miasta, Dr Kopff Wiktor, Rozwadowski Władysław, Dr Rydzowski Andrzej, Dr Szlachtowski Feliks, Wentzel Konrad, Zieleniewski Ludwik.

5) *Komisya archiwalna pp.:* Dr Hoszowski Konstanty, Dr Zatorski Maksymilian.

6) *Komisya wodociągowa pp.:* Prezydent miasta, I Wiceprezydent, Grabowski Julian, Kieszkowski Henryk, hr. Lasocki Bronisław, Rzewuski Walery, Dr Rydzowski Andrzej, Dr Szlachtowski Feliks, Zaremba Karol, Zieleniewski Ludwik, Dr Warschauer Jonatan.

7) *Komisya Szkoły przemysłowej pp.:* Goebel Jerzy, Rozwadowski Władysław, Trauczyński Józef; z poza Rady pp.: Baruch, Glxeli, Jabłoński.

8) *Komisya pożarna pp.:* Prezydent miasta, Armatys Stanisław, Friedlein Józef, Gwiazdomorski Jan, Heurteux Aleksander, Rzewuski Walery, Naczelnik Wydziału I, Naczelnik straży pożarnej.

9) *Komisya plantacyjna pp.:* Prezydent miasta, Friedlein Józef, Rzewuski Walery, Dr Szlachtowski Feliks, Zieleniewski Ludwik; z poza Rady zaproszeni pp.: Żebrawski, kurator fundacyi Straszewskiego, Bartynowski Franciszek, Jawornicki Marcelli, Jędrzejowski Napoleon, Kremer Aleksander, Sadowski Jan, Rutkowski Teofil, Szwartz Wawrzyniec.

10) *Komisya uporządkowania miasta pp.:* Prezydent miasta, I Wiceprezydent miasta, Friedlein Józef, Muczkowski Stefan, Rozwadowski Władysław, Rzewuski Walery, Szlachtowski Feliks, Wentzel Konrad, Zaremba Karol, Zieleniewski Ludwik.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru I Wiceprezydenta, zanim jednak do tego przystąpiono, wręczył Radca m. Dr Faustyn Jakubowski pismo Dra Weigla, w którem tenże uprasza, aby go ponownie nie wybierano, lecz aby chcący mu dać głos, takowy innemu z kolegów oddali. Radca m. Gwiazdomorski zaś czyni wniosek, aby z uwagi, że statut nie jest zupełnie jasny, przystąpić teraz, z okoliczności odnowienia Rady, także do wyboru Prezydenta miasta. Gdy zaś na to potrzeba osobnego posiedzenia, przeto odroczyć także wybór I Wiceprezydenta i oba te wybory odbyć łącznie na następnem posiedzeniu. Wniosek ten upadł, albowiem za nagłością jego oświadczyło się tylko 4 Radców, a za odesłaniem do sekcyi tylko 7.

Przystąpiono tedy do głosowania. Na 43 głosujących otrzymał Dr Ferdynand Weigel 22, p. Stefan Muczkowski 20, a Dr Feliks Szlachtowski 1 głos — pierwszy przeto został wybranym.

W końcu uchwalono jeszcze tylko jeden przedmiot, mianowicie na wybrukowanie kostkami reszty ul. Szpitalnej aż do ul. Basztowej przeznaczono 1500 złr.

Na tem posiedzenie o godz. w pół do 8ej zakończono.

Jak donieśliśmy na zebraniu wyborców z większej własności w Rohatynie z okręgu wyborczego Rohatyn-Bóbrka d. 8 b. m. poseł do Rady państwa p. Kornel Ujejski złożył mandat. Na zebraniu tem miał zdawać sprawę przed 17 wyborcami z działalności swojej w Radzie państwa a właściwie mówił o stanowisku swem jako patryota i poeta i odczytał obszerne notaty o swojem postępowaniu w Kole polskiem w Wiedniu w różnych okolicznościach, a przedewszystkiem z powodu zamierzonej interpelacyi w sprawie polskiej. W dyskusyi brali udział pp. Kornel Krzeczunowicz, Zdzisław i Mieczysław Onyszkiewiczowie, Bartmański i Bronisław Ujejski. Na wniosek p. Mieczysława Onyszkiewicza uchwalili wyborcy następującą rezolucyę:

1) Uznając jedno i niepodzielne Koło polskie w Wiedniu łącznie z Sejmem krajowym, za jedynie uprawnioną reprezentacyę kraju i narodowych polskich interesów, wyrażają nadzieję, że Wny Kornel Ujejski w tym kierunku, jak przed wystąpieniem z Koła polskiego, i nadal wśród niego rozwijać będzie swą gorliwą i patryotyczną działalność.

2) W przekonaniu, że zaprowadzenie bezpośrednich wyborów nie powinno było rozerwać poprzedniego stosunku i naturalnej spójni między delegacyą a Kołem sejmowem, i uznając to ostatnie za najwłaściwszego rozjemcę, wstrzymują się od ocenienia zaszłych w łonie Koła polskiego sporów.

W skutek tej rezolucyi złożył p. Kornel Ujejski mandat.

Rada szkolna krajowa zamianowała Bolesława Chodzińskiego nauczycielem kierującym, a Karola Gardziela i Hipolita Wodeckiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły ludowej w Sokołowie, Leona Wilkuszewskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Makowie, Karola Chlebowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Luboczy, Antoniego Wajdowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczucinie, Włodzimierza Hornika rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Tuliczu, Michała Mathiasa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sądowej Wiszni, Józefa Maziarskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Padwie narodowej a Leokadyę Cerchową nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

Wiedeń 10 września. Dokonane w ciągu dnia wczorajszego wybory do sejmów krajowych odpowiadają mniej więcej spodziewanemu wynikowi. Wielka posiadłość w Austryi Dolnej wybrała kandydatów wiernokonstytucyjnych, gminy wiejskie w Salzburgu wybrały konserwatystów bez wyjątku. Na Morawie, gdzie także gminy wiejskie wczoraj wybierały, przyszło w kilku okręgach mieszanych do bardzo gorącej walki wyborczej, której wynik był ten, że w jednym okręgu uległ kandydat narodowy kandydatowi Niemców, lecz za to wiernokonstytucyjni pobici zostali w innych czterech okręgach. Na Szląsku kandydat narodowy Dr Kottek we Frydku uległ kandydatowi niemieckiemu, w Cieszynie wybrani Cienciała i X. Świeży, oraz liberał Eschig, w Bielsku liberał Czichy przeciw narodowcowi X. Zahradnikowi.

Bośnia i Hercegowina.

Biuletyny urzędowe ostatnie stwierdziły znaczne straty, jakie poniosła 72ga brygada jen.-majora Zacha pod Bihaczem; doniosły także o pojawieniu się powstańców w Trebinji i okolicy i zaatakowaniu przez nich wojska austryackiego, które dopiero co wkroczyło było do Trebinje. Atak ten odparty został nie bez strat. Wreszcie uzupełniono listę poległych i rannych oficerów pod Doboj w dniach 4 i 5 b. m.

„Skutek posiłków, pisze *Wiener Abendpost*, widać we wszystkich stronach Bośni. Tam, gdzie wojsko cesarskie jest w takiej sile, że może zbałamuconej ludności pokazać bezużyteczność oporu, tam żywioły niepokojące chowają się na drugi plan. Świeżo zdarzyło się to pod Tezanj i przy spokojnem rozbrojeniu ludności w Nowi i okolicy, oraz przy zajęciu ważnej twierdzy hercegowińskiej Trebinje. Przyjęcie sympatyczne, jakiego doznało wojsko austryackie w Priedor, w zamożniejszem i większem mieście Bośni, jest symptomem, który pozwala ocenić usposobienie lepiej się mającej ludności bośniackiej. Nader zacięty opór, na jaki napotkała 72 brygada jen.-majora Zacha pod Bihaczem oraz znane z wczorajszych depesz walki brygady Sametza pod Kljuczem na dolinie Sanny są dowodem, że także w zachodniej Bośni niemniej zawzięte przyjdzie pokonać żywioły, jak w stronie wschodniej tego kraju. Bihacz, niegdyś siedziba królów chorwackich, oddalony o pół godziny drogi od małej warowni austryackiej Zawalje, ma wprawdzie tylko starożytną twierdzę, która jednak trzymać się może przez pewien czas przy wytrwałej obronie. Jen. Zach roztropnie przeto działał porzucając zamiar dalszego narażania sił swoich dla dokonania przedsięwzięcia, którego można przez skuteczne działanie artyleryi dokonać wprawdzie nie tak szybko i z większym mozołem, ale tem pewniej. Właśnie przed 180 laty fmp. hr. Auersperg na czele wojsk csarskich uderzył na to miasto i twierdzę i oblegał je przez miesiąc. Wówczas miał on do rozporządzenia 13,000 ludzi i 32 dział. Jeżeli dziś podjęto atak tylko jedną brygadą, stać się to musiało jedynie w skutek przypuszczenia, które podstawę swą miało w dotychczasowem zachowaniu się ludności Chorwacyi tureckiej. Z tego stanowiska ekspedycya 72ej brygady przedstawia się jako usiłowanie spełnienia z mniejszemi siłami zadania, które jak się teraz pokazało, wymaga większego rozwinięcia sił.“

— Z Serajewa pisze d. 31 z. m. sprawozdawca *Pol. Corr.*: Mija zaledwie drugi tydzień od czasu zajęcia stolicy bośniackiej przez wojska austryackie, a już zaczynają się zwolna objawiać błogie skutki zachodniej cywilizacyi w tym najkonserwatywniejszym zakątku mahometańskiego państwa. Ażeby zrozumieć należycie reformatorskie zadanie, jakiego podjął się generał broni bar. Filipowicz z właściwą sobie energią, należy przedewszystkiem skreślić obraz stosunków, jakie zastaliśmy w Bośni. Przyczyną złego niebył bynajmniej brak administracyjnych zarządzeń, których wydano mnóstwo w najrozmaitszych formach, ale był nią zupełny indyferentyzm ludności i urzędników wobec wszystkich rozporządzeń władz wyższych. Przyzwyczajono się uważać wszystkie polecenia władz za niebyłe i nieważne. Brak energii u urzędników wywołał apatyę i samowolę u ludności. Otóż głównem zadaniem nowego rządu, będzie przywrócenie powagi władz i poszanowania jej rozkazów. Jeżeli tedy naczelny komendant stara się przedewszystkiem nadać walor i znaczenie niejednemu rozporządzeniu, wydanemu poprzednio, będzie to niezawodnie najlepszym środkiem do stanowczego uregulowania tutejszych stosunków. Tymczasowe zatrzymanie dawniejszego systemu podatkowego jest w tej mierze bardzo szczęśliwym pomysłem. Wieśniak jako właściciel gruntu i dzierżawca miał państwu płacić dziesiątą część, a dzierżawca swojemu panu za użytkowanie gruntu jedną trzecią część zbiorów, co według tutejszych ekonomicznych warunków nie jest zanadto wielkim ciężarem. Ludzie nieznający kraju, podnoszą przy każdej sposobności, że podatek opłacany przez dzierżawców właścicielom gruntów jest bardzo wygórowany. Nie należy jednak zapominać, że właściciel gruntu daje dzierżawcy nie tylko rolę, ale także inwentarz żywy i martwy. Często zdarza się nawet, że właściciel daje dzierżawcy ziarno na zasiew. Uciążliwym był ten podatek tylko w czasach największej anarchii, gdy np. na pokrycie kosztów wojennych pobierano dziesięcinę dwa razy do roku i to *anticipando* za cały rok, albo nawet za dwa lata. Wielka część winy ciążyła także na organach ściągających podatki. Jako ilustracya sposobu pobierania podatku może posłużyć fakt następujący. Urzędnik podatkowy przychodzi do dzierżawcy i pyta go, jakie miał zbiory. „Panie — odpowiada zapytany — ja mam 500 ok zboża.“ „Ja zaś — mówi urzędnik — powiadam ci, że masz 800 ok“, i ściąga z 500 ok 80. Tak samo robi beg, i zamiast należących mu się 225 ok, zabiera 360, tak, że dzierżawcy zostało ostatecznie 60 ok, podczas gdy powinno mu było zostać co najmniej 225 ok. Otóż takim nadużyciom ma być kres położony, i nieulega wątpliwości, że ludność wiejska będzie za to bardzo wdzięczną nowemu rządowi. Podatek domowy wynosił dotychczas dziesiątą część czynszu, co przy niskiem oznaczeniu samego czynszu nie może także uchodzić za zbyt uciążliwy podatek. Nie wiadomo dotychczas, czy ten sposób opłaty podatku domowego zostanie i nadal zatrzymany. Wspomniane już pierwsze objawy błogich skutków nowego rządu objawiają się na razie w punktualnem wypełnianiu wszystkich rozporządzeń naczelnej komendy i w skrzętnej czynności nowej rady gminnej. Ruch targowy pozostawia jeszcze wiele do życzenia okrąg bowiem z którego dowożą wiktuały do miasta, jest jeszcze bardzo mały i obejmuje tylko najbliższą okolicę miasta. Po przywróceniu spokoju i porządku w mieście przez wojska nasze, powychodziły z swych kryjówek niezliczone tłumy żebraków, którzy trzymają w formalnem oblężeniu konak. Komenderujący wyznaczył osobną kwotę, z której zasilamy najbiedniejszych. Pomiędzy proszącymi o jałmużnę jest bardzo wiele kobiet, wdów po oficerach i urzędnikach tureckich, którym szczupła płaca nie wystarcza do życia. Ponieważ kobiety noszą bardzo gęste zasłony, przeto trudno rozpoznać, czy ta lub owa niewiasta prosząca dzisiaj o wsparcie nie otrzymała go już wczoraj. Gmina tutejsza nie uczyniła dotychczas zgoła nic dla ubogich i dopiero wydany obecnie statut zmusza ją do zajęcia się losem ubogich mieszkańców.

Rosya.

Z powodu powołania Midata baszy do Konstantynopola, a ewentualnie — i powrotu jego do steru rządu w Turcyi, przed kilką dniami wypowiedzieliśmy myśl, (patrz *Czas* z d. 1 września N. 200), że niczby w tem dziwnego niebyło, „gdyby Midat pojednał się z najgroźniejszym nieprzyjacielem (Rosyą), aby znaleść w nim opiekę przeciw mniej groźnym,“ bo, „chociaż Midat nie jest zwolennikiem Rosyi, ale w polityce nie ma przepaści, którejby interes niezarównał,“ — „a w świecie tureckim od niejakiego czasu zaczyna przyjmować się przekonanie, że skoro Europa nieobroniła Turcyi przed najazdem Rosyi, Rosyę tylko użyćby można, aby się uwolnić od opiekunów uciążliwych, a niedość skutecznych.“ Rzeczony domysł nasz sprawdzać się niejako zaczyna, mamy bowiem przed sobą dowód, że w Rosyi, gdzie, jak wiadomo, Midata uważano zawsze za nieprzejednanego nieprzyjaciela, pojawiają się już głosy nietylko dość przychylne ex wezyrowi tureckiemu, lecz nawet twierdzące z pewną stanowczością, że powrót jego do władzy może spowodować upadek dotychczasowych wpływów Anglii na sprawy tureckie i zwrót polityki Porty ku szczeremu przejednaniu się z Rosyą, celem wyzwolenia się z pod uciążliwej opieki angielskiej. Mówimy tu o umieszczonym w dzienniku *Nowoje Wremia* artykule pseudonima „Dyplomaty,“ którego opinie, jak o tem wspominaliśmy już kilkakrotnie, poczytywane są w Rosyi za natchnione w sferach najwyższych rządowych. Otóż w tym nowym artykule „Dyplomata“ dowodzi, że chociaż powrót Midata baszy do Konstantynopola jest dziełem, a nawet arcydziełem potężnego dziś wpływu posła Layarda na sprawy tureckie w ogóle i na osobiste przekonanie Sułtana w szczególności, chociaż w Londynie poczytują to za nowe świetne zwycięstwo dyplomacyi angielskiej i pokładają w byłym w. wezyrze niezmierne nadzieje, jako w przyszłym, potężnym sprzymierzeńcu Anglii, nad uzyskaniem przyjaźni którego pracowano długo i gorliwie w czasie jego pobytu w Londynie,— jednak wszystkie te rachuby mogą srodze zawieść angielskich mężów stanu, bo powrót Midata do władzy stać się może właśnie hasłem upadku wpływów Anglii w Konstantynopolu. Wspiera zaś swe dowodzenia „Dyplomata“ na następujących motywach. Rząd rosyjski przywykł uważać Midata baszę za najzaciętszego nieprzyjaciela swego; toż samo przekonanie panuje i w całej Europie, Anglia zaś pewną jest nadto, że Midat na zawsze i wyłącznie jej jest oddanym. Tymczasem wszyscy się mylą. Midat basza jest przedewszystkiem mężem stanu i gorącym patryotą tureckim. Był on stronnikiem i przyjacielem Anglii, pokąd ta oświadczała się za zasadą nietykalności Turcyi i bronić tej zasady przyrzekała. Teraz zaś, kiedy dwuznaczność, a raczej fałszywość polityki angielskiej względem Turcyi niejest dla nikogo tajemnicą, jak również samolubne i zaborcze dążności gabinetu londyńskiego, mąż stanu tak wysokich zdolności politycznych, jak Midat nie może już oczywiście z dawną ufnością zapatrywać się na politykę angielską. Udawał on dotychczas przychylność, bo mu chodziło o powrót do ojczyzny i do władzy, który jedynie przez wpływ Anglii mógł być uzyskanym. Ale skoro tylko Midat uczuje raz na stanowisku silnem i pewnem, skoro przyjdzie do świadomości swej władzy i ujmie w rękę jej wodze, wnet pocznie działać niezależnie i pracować nad wyzwoleniem Turcyi z pod zgubnej kurateli angielskiej.

Midat nigdy nie był bezwzględnym przyjacielem Anglii, dowiódł tego, gdy po konferencyi konstantynopolitańskiej okazał był skłonność do zawarcia tajemnego przymierza z Rosyą. Szukał w Anglii poparcia i przyjaźni dla tego jedynie, że nie ufał Rosyi i jako patryota obawiał się jej. Ale teraz, gdy z kolei nie może ufać i musi się obawiać Anglii, naprożno Layard i jego mocodawcy z taką pewnością nań liczą. Po powrocie do Stambułu były w. wezyr próżnować nie będzie. Postara się on natychmiast o usunięcie teraźniejszych ministrów Sułtana, którzy oddawszy losy Turcyi w ręce Anglii, pamiętają tylko o tem, aby się co prędzej obłowić, i pchają swą ojczyznę do przepaści. Zamiast nich Midat otoczy się niezwłocznie partyą patryotów uczciwych, która wraz z nim może wielkie wywrzeć wpływy na przyszłe losy cesarstwa ottomańskiego. Partya ta oczywiście wytężać będzie wszystkie swe siły, aby choć jakkolwiek podtrzymać i podeprzeć rozpadający się w gruzy gmach cesarstwa tureckiego. „Z tej właśnie partyi — powiada „dyplomata“ — Rosya powinna skorzystać i wyzyskać ją dla siebie. Mając całą Europę przeciw sobie, Rosya nie może dziś pragnąć ostatecznego upadku Turcyi; tureccy mężowie stanu z Midatem na czele zrozumieją to dobrze; dla tego też nie trudno nam będzie wejść z nimi w porozumienie, a wówczas wpływowi Anglii na politykę turecką będzie położony kres stanowczy“. Zamyka się zaś podniesiony przez nas artykuł następującemi słowy: „Przy nieładzie i chaosie, jakie teraz panują w Turcyi, Rosya nie zdołałaby nigdy skutecznie walczyć z Anglią o wpływ w Konstantynopolu. Lecz skoro ten odmęt przemijać zacznie, — a nastąpi to niezawodnie z powrotem do władzy Midata, — naówczas dla Rosyi nowe otworzą się drogi dla odzyskania utraconej w Konstantynopolu preponderencyi i uzyskamy ją z pewnością. Dla tego też ani widzieć w Midacie baszy nieprzyjaciela, ani obawiać się powrotu jego do władzy — Rosya nie tylko nie może, ale nawet nie powinna“.

— O śledztwie w sprawie morderstwa Mezencowa oddawna dzienniki rosyjskie nie podawały żadnych wiadomości, ani nawet podnosiły krążących pogłosek. Dzieje się to, jak dziś wyjaśniają *St. Pet. Wiedomosti* nie dla tego, aby komisya śledcza mniej dziś gorliwie niż w początku zajmowała się sprawą, lub żadnych nici, mogących doprowadzić do wykrycia zbrodniarzy, nie zdołała dotychczas ująć w swe ręce, lecz że uznała za właściwe działać w ścisłej tajemnicy, ponieważ rozgłos niewczesny pewnych szczegółów staje się częstokroć ostrzeżeniem dla interesowanych naprowadzając ich na nowe pomysły zagmatwania sprawy, a więc wpływając niekorzystnie na postęp i skuteczność dalszych poszukiwań. Upewnia przytem tenże dziennik, że śledztwo idzie pomyślniej niżli po złym początku spodziewać się można było, a nawet czyni pewne aluzye, zdające się odkrywać, że wynik śledztwa zadziwi wszystkich i przekona o wielkiej zręczności urzędników. Zanim jednak nastąpi ta niespodzianka, uchyla dziennik chwilowo rog tajemniczej zasłony, zapewne gwoli ciekawości powszechnej — i przytacza następujący fragment z dochodzeń i odkryć komisyi śledczej, który chociaż nie jest zbyt ważnym i doniosłym, przytaczamy go wszakże dla porządku. Otóż wykryto, że morderców Mezencowa dzielny kłusak kary, nie wywiózł był wcale z miasta, jak mniemano przedtem, lecz dowiózł tylko do środka jego, t. j. do rynku Aleksandrowskiego, gdzie obaj wysiedli, poszli dalej piechotą, powolnym krokiem — i znikli w jednej z bocznych ulic. Co zaś do mniemanego stangreta, to zachowanie się jego odznaczało się jeszcze bardziej zimną krwią, a raczej zadziwiającą bezczelnością — jak się wyraża dziennik petersburski. Wykryto bowiem, że z rynku Aleksandrowskiego puścił się on już nie kłusem lecz truchtem powolnym najprostszemi ulicami ku rogatce Nawrskiej; o pół wiorsty za rogatką stanął koło karczmy, wyprzągł konie, przeprowadził go kilka razy wzdłuż traktu, aby ostygł, potem napoił, zasypał mu w stajni owsa, wszedł sam do izby szynkownej, wypił wódki, wyszedł i... znikł bez śladu. Koń i dorożka zostawione w karczmie stały tam dni parę; a gdy wreszcie policya je zabrała, — okazały się własnością pewnego przemysłowca, zajmującego się specyalnie wynajmowaniem eleganckich koni i powozów ludziom zamożnym. A przemysłowiec ów wyznał, że kłusaka i dorożkę (bez furmana) najął był na dni kilka jakiemuś staremu panu i nie troszczył się o nie, ponieważ ów pan dał mu aż 1000 rubli zastawu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września.

Jutro we czwartek danym będzie w ogrodzie Strzeleckim wielki koncert połączonych orkiestr wojskowych na fundusz wsparcia rannych w Bośni i rodzin pozostałych po poległych. Na koncert ten spodziewają się przybycia Arcyks. Albrechta i Rajnera.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożył w Administracyi *Czasu*: p. H. Tomkowicz 5 złr.

— Stan ks. Leona Sapiehy, który zachorował był w Krasiczynie, pogorszył się. A lubo ustało plucie krwią, wszelako gorączka nie ustępuje, a brak tchu ponawia się częściej i zagraża choremu. Noc wczorajsza była zatrważającą. Donoszą nam, że również księżna Sapieżyna mocno zaniemogła.

— Rozgłos o wydaleniu z Krakowa pseudo-emigranta Wołowskiego dotarł aż do Petersburga do *St. Pet. Wiedomosti*, a co ciekawsze, korespondent lwowski do tego pisma ujmuje się za p. Wołowskim, a nielitościwie gromi prezydenta Zyblikiewicza. Wobec takiego stanowiska rosyjskiego dziennika sprawa ta nie potrzebuje dalszych komentarzy.

Dziennik Polski wstrzymał się i wstrzymuje się jeszcze z podaniem szczegółów o sprawie p. Wołowskiego aż „do zasięgnięcia bliższych szczegółów“; lubo nie czekając bliższych szczegółów ogłosił był skargę p. Wołowskiego na prezydenta miasta. Dodać tu winniśmy dla objaśnienia, że na protestacyi podpisanej przez ośmiu słuchaczy wydziału lekarskiego, w tej sprawie, ogłoszonej w *Gazecie Narodowej* i w *Dzienniku Polskim*, zamieszczonem jest nazwisko p. Słomki, który już od lat kilku nie jest wpisanym w poczet słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego.

— W sobotę aresztowano we Lwowie także byłego buhaltera zakładu kredytowego miejskiego, Kamila Udryckiego. W sprawie zatem upadłości tego zakładu 12 osób ze Lwowa i Wiednia zostaje w zamknięciu pod śledztwem.

— We Lwowie rozpisany został następujący konkurs dramatyczny imienia hr. Aleksandra Fredry:

Fundusz konkursowy stanowi kwota 900 złr., z której 600 złr. przyznane będą najlepszej komedyi, wypełniającej cały wieczór, a 300 złr. drugiej po niej najlepszej komedyi, bez oznaczenia liczby aktów.

Termin ostateczny do nadsyłania utworów ustanawia się dzień 1 lutego 1879.

Przyznanie nagród odbędzie się w następujący sposób:

Utworzone będą dwie komisye. Zadaniem pierwszej będzie odczytać utwory nadesłane i zasługujące na przedstawienie polecić do odegrania na scenie lwowskiej. Komisya ta składać się będzie z reprezentantów dziennikarstwa i artystów sceny lwowskiej.

Utwory polecone przez tę komisyę będą kolejno przedstawiane na scenie lwowskiej w miarę ich nadsyłania i polecania przez komisyę, w każdym razie nie prędzej jak od 1 października 1878 zacząwszy, a nie później jak do końca maja 1879 r.

Druga komisya złożona z członków komitetu artystycznego, wysadzonego przez Wydział krajowy dla sceny lwowskiej, z przybraniem pp. Jana Aleksandra Fredry i Jana Dobrzańskiego, obecna na przedstawieniach sztuk poleconych po odegraniu ich przyzna dwom najlepszym komedyom nagrody powyżej wymienione.

Autorowie wszystkich na konkurs nadesłanych a poleconych do przedstawienia i przedstawionych utworów otrzymają 8% tantiemy od dochodu brutto z pierwszego przedstawienia a po 5% od następnych.

Rezultat konkursu ogłoszony będzie dnia 15 maja 1879 r.

Do każdej nadsełanej sztuki ma być przyłączone nazwisko autora w opieczętowanej kopercie, opatrzonej zewnątrz tym samym napisem lub znakiem, którym oznaczona sztuka sama.

Tajemnica nazwisk autorów ustaje z dniem ogłoszenia rezultatu. Odnosi się to i do autorów, których sztuki były zalecone do grania i przedstawiane ale nie uzyskały nagród.

Utwory należy nadsyłać pod adresem: Dyrekcya teatru polskiego w Lwowie.

— W dyecezyi tarnowskiej w Harbutowicach, umarł X. Wojciech Kowalik. Ministerstwo wojny powołało X. Leona Tarsińskiego, plebana w Kaninie, do pełnienia obowiązków kapelana wojskowego przy zmobilizowanej armii; opuszczoną przez niego parafię powierzono w administracyę jego sąsiadowi, X J. Babiczowi, prob. w Przyszowej. X. J. Kuziński, wik. w Radziechowach, został administratorem w Koszarawie. X. Jakób Zych, przeniesiony z Mogilan na ekspozyta do Wilkowic, a miejsce jego jako wik. w Mogilanach zajmie X. Jędrzej Dziatkowiec, wik. dotychczasowy w Straszęcinie. X. Jan Jaworski, prefekt sem. duch. mianowany pomocnikiem katechety w gimnazyum tarnowskiem.

— Ministeryum przyznało wszystkim wojskowym przebywającym w Bośni wolność przesyłania listów bezpłatnie.

— Według ostatnich wiadomości zebrano następujące szczegóły o rozbiciu się statku „Księżna Alixa“: W zeszły wtorek, 3 września, wody Tamizy, wprost Woolwich, były widownią niepamiętnej w czasach nowożytnych katastrofy. W dniu tym, „Księżna Alixa“, jeden z największych „salonowych“ parostatków londyńskiej kompanii żeglugi parowej, powracał ze spacerowej wycieczki z Sherness. Dzień był prześliczny, woda spokojna, na pokładzie zebrało się do 700 pasażerów, przeważnie kobiet i dzieci. W chwili w której „Alixa“ mijała woolwiczski arsenał, o jakie 300

sążni przed nią, pokazał się olbrzymi czerwono pomalowany szrubowiec, szybko z odpływem biegnący. Kapitan William Grinstead, widząc grożące niebezpieczeństwo, zaczął dawać sygnały, wołać, było jednakże za późno, szrubowiec jak taran wpadł na nieszczęsną „Alixę“ i przeciął ją na dwoje. Nastąpiła scena niepodobna do opisania, jeden okrzyk rozpaczy wzbił się pod niebo. Rzeka naraz zaczerniała od masy ludzi pasujących się ze śmiercią, czepiających się jedni drugich, wyrywających sobie tu i owdzie płynące ławki i deski. Podajemy tu dosłowne zeznanie jednego z niewielu ocalonych, p. Reed: „Dla siebie i żony wziąłem w Gravesund bilety pierwszej klasy. Na pokładzie górnego salonu ludzi było stosunkowo nie wiele, za to w innych częściach okrętu ciżba była tak wielka, iż przetłoczyć się było niepodobna. Nigdy jeszcze na spacerowym statku nie widziałem tyle kobiet, nianiek i dzieci. Osada „Alixy“ była zupełnie trzeźwą, kapitan stał wciąż na pomoście, podróż uprzyjemniała nam kapela skoczne wygrywająca melodye. Wszystko szło dobrze do 8-ej wieczorem, choć zmrok zapadł, dość widno jednakże było; na jakie dziesięć minut przed katastrofą, przypominam sobie, przypatrywałem się biletowi fotograficznemu. Naraz, w górze rzeki, pokazał się olbrzymi czerwono pomalowany szrubowiec, sterowany wprost na nas. Pasażerowie zaczęli spoglądać na siebie trwożnie, majtkowie uspakajali ich jednak. Kapitan Grinstead stał na mostku między kołami, latarnie paliły się na „Alixie“. Słyszałem jak kapitan wołał: „Dokąd! dokąd sterujesz!“ Spojrzawszy w około siebie spostrzegłem, iż na górnym pokładzie kilku stało tylko pasażerów; szrubowiec szybko biegł na nas. Żona zawołała na mnie: „Boję się, nie odchodź odemnie.“ Schwyciłem ją za ręce. Naraz ujrzałem masę czerwoną piętrzącą się nad naszemi głowami, usłyszałem krzyk przeraźliwy i trzask łamiących się desek, — i razem z żoną, uczepioną do mnie, znalazłem się w wodzie. Poszliśmy na dno, wypłynąwszy zaś spostrzegłem, iż żona moja straciła prawie przytomność, twarz jej szczerniała zupełnie; pływać nie mogłem, zaledwie zdołałem ją podtrzymywać. Żona zawołała do mnie abym nie tracił odwagi. Deska przepływa koło nas, uchwyciłem się jej, woda zaniosła nas za szrubowiec. Wokoło nas szamotali się ludzie, popychali na dno jeden drugiego, wołali na majtków ze statku, który nas rozbił, ażeby rzucili im liny. Widziałem jak sznurów rzucono nam trzy, uczepiłem się za jeden znich, żona wciąż wisiała mi na szyi. Szrubowiec popłynął dalej, ciągnąc nas za sobą, obok nas, trzymając się sznura, płynęła jakaś kobieta, bezustannie wołając: „Dziecko! Gdzie dziecko!“ Tak zeszło jakie pół godziny. Wołaliśmy do majtków szrubowca, ci wołali coś do nas, tak, że zrozumieć nic niemogliśmy. Obok nas przepłynęło nie mało statków. Nareszcie jakaś łódź podpłynęła, byliśmy ocaleni“. Oto jest w kilku słowach opis katastrofy, która w Londynie wywołała niesłychany popłoch i oburzenie. W jakie pięć minut 530 ofiar znalazło śmierć w nurtach rzeki. Sąsiednie wioski zamieniły się w trupiarnie. Ciała zwożono stosami. Nieszczęsną „Alixę“ rozbił szrubowiec płynący po węgle, „Bywell-Castle“, wychylający się nad wodę 30 stóp angielskich.

— Dnia 7 b. m. stracono w Paryżu na gilotynie dwóch morderców Barré i Lebiez, którzy ściągnęli do swego mieszkania mleczarkę Gillet i zamordowali ją aby w mieszkaniu jej dokonać potem rabunku. Wykonanie tego wyroku w oczach niezliczonych tłumów spowodowało liczne głosy w dziennikach domagające się, jedne zniesienia kary śmierci, inne zastąpienia gilotyny mniej krwawem narzędziem a wreszcie inne usunięcia publiczności, aby kara wykonywaną była na dziedzińcu więziennym. Widok tracenia był tem wstrętniejszy, że zachowanie się kata i jego pomocników nacechowane było cynizmem, i że zaledwie spadła głowa jednego zbrodniarza a całe rusztowanie było pełne krwi, drugiego położono na pniu krwią oblanym, co przypominało straszne sceny r. 1792.

— Z nowego Orleanu donosi telegram d. 9 b. m.: Wczoraj było tu 81 wypadków śmierci a 223 osób zachorowało; w Memfis pochowano wczoraj 100 osób; liczba chorych dosięgła 3000. Między zmarłymi było ośmiu lekarzy. Stan rzeczy w Memfis jest nad miarę smutny. Utworzono tam teraz komitet, który się zajmuje ułatwieniem wyjazdu z miasta osób nie dotkniętych zgniłą gorączką. Z Plaquemines (w Luizianie) donoszą również o pojawieniu się tamże zgniłej gorączki. W Hickman złagodniała ona nieco. Ruch na kolejach żelaznych i parowcami został po części zawieszony. W okręgach dotkniętych zarazą ustał zupełnie przemysł i handel i 90,000 ludzi zostaje bez zatrudnienia. Potrzeba będzie milion dolarów, aby na najbliższych 50 dni dostarczyć żywności robotnikom.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Szelagowną, za kradzież; Antoninę Furkiewiczową, za kradzież odzieży; Tomasza Dybła, za kradzież kapelusza i innych przedmiotów, za pijaństwo trzy osoby.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 12go melodramat w 5 aktach ze śpiewami Edwarda Błotnickiego, podług Mosenthala (*„Der Sonnenwendhof“*), z muzyką J. N. Nowakowskiego: *Zagroda Sobkowa*, w roli „Walentego“ wystąpi p. Edward Webersfeld.

— Dnia 10go września pogoda; termometr od 11·0 doszedł do 25·1 C. Barometr stoi wysoko; o 6ej rano dnia 11go września wskazywał on 747·5 milim.; termometru 14·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 12go września: Św. Waleryana b. i Gwidona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 9 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1048 szt., węgierskich 1845 szt., niemieckich 343, kontumacyjnych, na które targ we środę, 1000 sztuk, razem 4234 sztuk, między temi do 1000 szt. paszowych.

Galicyjskie stajenne płacono od 57, 58 do 59½ złr., paszowe od 51, 53 do 54 złr., węgierskie stajenne od złr. 55, 58 do 59¾ złr., paszowe od 54, 56 do 57 złr., niemieckie od 58 do 60 złr., wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 9 do 10 wrześ.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Natalia Kretschmer z Katowic, I. Zawadzka, S. Wajchł, M. Parisote, W. Galle, B. Ciechanowski, J. Czarnocki z Warszawy, B. Kieszkowski, Z. Leszczyński z Kongresówki, W. Czerny z Sadowa, A. Mayer z Tarnopola, A. Bitner z Skałatu, A. Chotkowski, S. Miniszewski z Piotrkowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 września. Ze strony Niemiec przeznaczeni zostali do komisyi regulacyi granicy bułgarsko-rumelskiéj, która ma się zebrać w Konstantynopolu, pułkownik Scharff i kapitan Krahmer, do komisyi pogranicznéj serbskiéj w Belgradzie, major Alten, do czarnogórskiéj major Massow. Wszyscy ci oficerowie należą do głównego sztabu.

Paryż 9 września. Zgromadzenie deputowanych radykalnych, zwołane w sprawie zajść podczas otwarcia kongresu socyalistów, upoważniło Ludwika Blanca do wyrażenia ministrowi Marcère ubolewania z powodu zachowania się władzy pod względem prawa stowarzyszenia i zgromadzenia się; deputowani nie chcą jednak przez to przyznawać się do podzielania doktryn tego kongresu.

Paryż 10 września. Wczoraj odbył się w Boulogne obrząd położenia kamienia węgielnego pod budowę portu wód rzecznych. Podczas uczty, na którą około 400 osób było zaproszonych, minister robót publicznych Freycinet odpowiadając na toast wykazał możność wykonywania wielkich robót publicznych, które przyłożą się do utrwalenia republiki; a minister skarbu Leon Say nic nie powiedział o rencie 5 procentowej, pochwalał zaś oszczędność Francuzów, bronił renty umarzalnej 3 procentowej i rzekł, iż budowle mające być przedsięwziętemi, nie obciążają budżetu, gdyż nic nie robi się z pośpiechem; dodał wreszcie, że potrzeba dwóch rzeczy dla zapewnienia skutku pożądanego, to jest: pokoju na zewnątrz i trwałości wewnątrz.

Paryż 10go września. Na wczorajszy obchód przybyło do Boulogne przeszło 20,000 osób kolejami. Miasto Londyn i inne nadbrzeżne miasta angielskie wysłały swoich reprezentantów. Prawica senatu rozesłała okólnik wyborczy, przemawiający za utrzymaniem zasad konserwatywnych. Hr. Mun wziął udział w procesyi robotników do Chartres i miał tam mowę za przywróceniem cechów pod powagą Kościoła i dowodził, że bezbożna wolność pracy jest matką niewoli pracujących.

Rzym 9 września. Dekretem królewskim zaprowadzoną zostaje kwarantanna na wszystkie przesyłki z portów Ameryki północnéj. — Według *Diritto*, ministeryum spraw zagranicznych prowadzi daléj starania w Wiedniu i Serajewie, aby się dowiedzieć bliższych szczegółów o morderstwie konsula Perroda. Depesza otrzymana przez rząd stwierdza, że miejscem śmierci konsula było nie Gubeke, lecz Żepce. — *Bessagliere* donosi pod zastrzeżeniem, że Dilblasio ma zostać ministrem handlu.

Rzym 9 września. Utrzymują tu, że rząd włoski nie żądał od Austryi zadosyćuczynienia za zamordowanie Perroda. Stwierdzono przez konsulów, że Perrod pod Zepcami a nie jak dawniéj pisano, w Gubeke został przez robójników zabity i złupiony. Wszystkie przeciwne doniesienia są zmyślone. Również nie jest prawdą, co donoszą o nagromadzeniu wojsk włoskich w Górnych Włoszech, aby więcej położyć nacisku na żądanie zadosćuczynienia. Wojsko to zebrało się jedynie dla odbycia ćwiczeń wojskowych. Ani jedna też gazeta włoska nie obwinia okupacyjnéj armii austryackiéj ani też nie posądza, iż Perrod skazanym został przez sąd doraźny. (Podejrzenie to ztąd urosło, że Perrod wiózł znaczne pieniądze, a które podobno przeznaczone były dla powstańców. *Red.*) Stosunki między Austryą i Włochami są w téj chwili niezamącone a rząd włoski uznaje starania Austryi około wykrycia zabójców Perroda. — We czwartek oboje królestwo przybędą do Brescii.

Rzym 9 września. Rząd grecki zawiadomił okólnikiem mocarstwa o zamiarze wysłania *ultimatum* do Konstantynopola i udzielił im takowe w odpisie. Żąda ono naznaczenia terminu do odpowiedzi w kwestyi sprostowania granicy i zagraża żądaniem interwencyi mocarstw.

Londyn 9 września. Zamordowanie Mehemeda Alego przypisują tu fanatyzmowi Albańczyków, którzy wysłannika na kongres berliński uważali za zdrajcę, że pozwolił oderwać część Albanii i odstąpić Sofii Bułgarom, gdy lord Beaconsfield oparł się na jego zdaniu o małej wartości strategicznej tego miasta.

Londyn 9 września. Sprawa Afganistanu nabiera coraz drażliwszej cechy. *Times* w długim telegramie z Kalkuty podaje: Wszyscy myślący politycy zgadzają się na to, iż należy bezzwłocznie chwycić się kroków stanowczych, aby przeszkodzić pochodowi Rosyan na Afganistan. Byłoby to samobójstwem Anglii, pozwolić na osiedlenie się spokojne Rosyi w Kabulu. Lubo rząd indyjski unikać będzie wszelkich pozorów polityki nieprzyjacielskiej względem Rosyi, wszelako nie można nie widzieć bardzo wielkiego prawdopodobieństwa, iż przyjdzie do starcia się. Misya Chamberlaina do Afganistanu musi bądź co bądź niedopuścić sojuszu między Rosyą a emirem Szyr Alim. Anglia płacić będzie w danym razie emirowi zapomogę i poręczy panowanie jego dynastyi, a natomiast domagać się będzie: pozwolenia na założenie ajencyj swoich w Bali, Heracie i w innych miastach pogranicznych; zobowiązania się emira, iż bez pozwolenia rządu indyjskiego nie mogą być zawiązywane jakiekolwiek związki dyplomatyczne z innemi państwami; nieograniczonego wpuszczenia misyi angielskiej do Kabulu, ilekroć tego zajdzie potrzeba i wreszcie oddalenia ajentów rosyjskich na przyszłość. Gdyby emir okazywał się być upartym, winny być natychmiast przedsięwzięte kroki dla sparaliżowania tych pierwszych oznak nieprzyjaźni.

Bukareszt 10 września. *Romanul* zaprzecza pogłosce przez dzienniki opozycyjne rozpuszczonej, iż nowy korpus rosyjski w sile 15,000 ludzi obsadził Dobruczę, aby niedopuścić wejścia tam Rumunów. Ludność Dobruczy zbiera składkę na przyjęcie świetne wojska rumuńskiego.

Washington 9 września. Członkowie kongresu z krajów południowych i wiele innych osób politycznych, wydało odezwę, w któréj z powodu głodu, jaki domniemanie pojawi się po ustaniu zgniłéj gorączki, wzywają do urządzenia pomocy narodowej systematycznie.

Wczoraj odbyła się w Wiedniu rada ministrów, w której brali udział także ministrowie węgierscy Szell, bar. Wenckheim i Pechy.

W dalszym ciągu wyborów sejmowych wybierają dziś większa własność w Karyntyi i gminy wiejskie w Vorarlbergu, gdzie stronnictwo katolickie ma zapewnione zwycięstwo. *Politik* ogłasza listę kandynatów na posłów sejmowych w Czechach. Odezwę wyborczą podpisali t. z. mężowie zaufania, a między niemi spotykamy znane nazwiska Riegera, Jireczka, hr. Harracha, Zeitbammera, Braunera i t. d. Prawie wszystkie kandydatury pozostały te same, i tylko kilka nowych czytamy nazwisk, reszta ci sami co podpisali znaną deklaracyę posłów czeskich z r. 1868. Dr Rieger kandyduje jak zwykle w swem mieście rodzinnem Semil (mniejsza własność), a b. minister Jireczek na Nowem mieście w Pradze. Na 73 miejsc poselskich 14 zostawiono młodoczechom.

Pierwsze poniedziałkowe posiedzenie parlamentu niemieckiego po południu posłużyło tylko do policzenia członków obecnych i powzięcia do wiadomości, że wniesionym już został projekt ustawy o socyalizmie, któremu też cała mowa od tronu, zagajająca parlament, wyłącznie była poświęcona. Na podstawie tego projektu odbywać się będzie nawet wybór prezesa i wiceprezesów Izby. Wczoraj miało nastąpić ukonstytuowanie się działów Izby, które się zajmą zbadaniem wyborów. Kandydatami na prezesa są Forkenbek i Bennigsen, a ku pierwszemu przechyla się centrum, gdyż nie jest tak liberalnie wybitnym, jak drugi. Osobliwą korespondencyę i mającą polityczne znaczenie przeprowadził komitet wyborczy centrum z hr. Wilhelmem Bismarkiem, który stawał jako kandydat. Wysłał bowiem komitet do niego zapytanie telegrafem do Gastein tej osnowy: „Abyśmy mogli dać JW. Panu przy wyborze ściślejszym głosy nasze, prosimy zawiadomić nas natychmiast telegrafem, czy JW. Pan zechcesz użyć wpływu swego dla usunięcia walki z Kościołem“. Na to hr. Wilhelm Bismark odtelegrafował: „Nie sądzę, aby ta kwestya zajmowała parlament. Gdyby jednak tak było, będę upraszał rady kanclerza bliskiego mi osobiście jako skazówkę mego postępowania, a tem łatwiej za nią pójdę, iż znane mi pojednawcze usposobienie jego“.

Deputowani radykaliści francuscy wysłali Ludwika Blanc, założyciela „warsztatów narodowych“ w r. 1848, pierwszego aktu rządowego na drodze komunizmu i socyalizmu, aby się wstawił u ministra Marcère za uwięzionymi socyalistami, którzy wbrew zakazowi zebrali się na zjazd. Wprawdzie zapewniają oni ministra, że nie mają nic wspólnego z zasadami wyznawanemi przez aresztowanych, ale idzie im jedynie o szanowanie wolności zgromadzeń. A ci sami obrońcy wolności rozpędzić usiłowali zgromadzenie wyborców katolickich i ci sami prześladowali hr. Muna i ci sami niedopuszczali odprawiania procesyj, które mogli byli także uszanować na zasadzie wolności.

W Boulogne sur mer odbył się obchód położenia kamienia węgielnego, podczas czego ministrowie Freycinet i Say mieli mowy bardzo pokojowe i bardzo „patryotyczne“ o rencie i jej umorzeniu, o budżecie i oszczędności.

Polit. Corr, stwierdza w liście z Wielkiego Zwornika, że pomiędzy powstańcami w Bośni znajduje się bardzo mała liczba chrześcian. Na 5000 powstańców przypada zaledwie 300 do 400 chrześcian i ci przy najbliższéj sposobności składają broń. W ostatnich dniach liczba chrześcian, znajdujących się w szeregach powstańczych, zmniejszyła się o 60 procentów. W wschodniéj Bośni było w ogole między Bieliną a Graczanicą 30,000 powstańców; mieli oni 40 dział, kierowanych przez zdolnych artylerzystów. Obliczają, że około 2400 dezerterów, a między niemi wielu doświadczonych oficerów, przyłączyło się do powstańców w wschodniéj części kraju. Zdaje się także, że na czele sił powstańczych stoi jakiś wytrawny i zdolny wojskowy. Ma on nosić zagadkowe imie Abdullaha, a nieulega wątpliwości, że to tylko pseudonim. Mówią, że jest to jeden z wyższych oficerów tureckich, który niedawno opuścił służbę regularną, aby objąć dowództwo nad powstańcami. W wschodniéj Bośni nie brak także powstańcom i sztabu jeneralnego; składa go około 25 młodych oficerów, którzy niedawno pokończyli szkołę wojskową w Konstantynopolu i teraz w Bośni uzupełniają praktycznie swe studya. Powyższe szczegóły tłumaczą ten energiczny i dobrze zorganizowany opór, jaki od tylu tygodni napotyka dywizya jen. Szaparego, operująca właśnie w tej części kraju.

Berliner Mont. Ztg ogłasza telegram Safweta baszy do ambasady tureckiej w Berlinie, donoszący o zamordowaniu Mehemeda Alego baszy. Telegram ten nosi datę 7 września. Powiada on, że kiedy Mehemed Ali przybył do Ipeku, ludność tamtejsza otoczyła konak (dom rządowy) w którym stanął i chciała się wedrzeć przemocą do mieszkania jenerała. Przyszło więc do bójki z przyboczną strażą Mehemeda Alego. Zbuntowany motłoch zwyciężył, jenerał schronił się do obronnego blokhausu, ale i tam go znaleziono. Motłoch zdobył blokhauz, zamordował Mehemeda Alego i cały jego orszak.

Wypadki w Albanii zaczynają wzniecać niepokój w kołach serbskich. W Belgradzie spodziewają się groźnych zawikłań. Rezydenci zagraniczni otrzymali od swych rządów polecenie, aby w tym czasie nieopuszczali Belgradu. Jeden z południowo-słowiańskich dzienników donosi, że stosunki między Serbią a Rosyą straciły wiele na dawnej zażyłości. Na list ks. Milana, dziękujący Carowi za przyczynienie się do niepodległości Serbii, niema dotąd z Petersburga odpowiedzi, kiedy cesarz Franciszek Józef odpowiedział zaraz tegoż dnia telegramem, w którym zapewniał, że zawsze dobro i pomyślność Serbii znajdzie z jego strony życzliwe poparcie. Serbowie są bardzo czuli na podobne objawy, gdyż znana mowa cesarza Aleksandra w Moskwie i jej praktyczny wyraz w pominięciu Serbii w traktacie San Stefano zawsze im jeszcze w pamięci.

Wiadomo, że między Serbami a Chorwatami panowała zawsze pewna niechęć, której źródła szukać należy po części w różnicy wyznań i w przeszłych zatargach. Dotąd jeszcze niechęć ta istnieje a podczas ostatnich wypadków, katolicy bośniaccy niejednokrotnie protestowali przeciw przyłączeniu Bośni do Serbii, obawiali się bowiem prześladowania religijnego. Otóż niedawno zagrzebski *Obzor* wystąpił z pojednawczym artykułem do Serbów w którym powiada, że Bośnia nigdy nie powinna być kością niezgody między Kroacyą a Serbią. Belgradzki *Istok* przyjął ten artykuł nader sympatycznie i wyraził nadzieję, że *Obzor* i nadal działać będzie w tym kierunku.

W sprawie greckiej donoszą, że niektóre mocarstwa, a zwłaszcza Austrya, miały się odzywać bardzo pojednawczo w Atenach nakłaniając rząd grecki do umiarkowania. Zwłaszcza gabinet wiedeński miał zwrócić uwagę Grecyi, że nie nadeszła jeszcze stosowna chwila do terytoryalnego powiększenia królestwa.

Nawet i Stany Zjednoczone mają ochotę dostać część spadku po Turcyi. *Pol. Cor.* zaznacza jako pogłoskę, potrzebującą jednak potwierdzenia, że Stany Zjednoczone pragną zająć jakoś stacyę morską w pobliżu wybrzeża syryjskiego, prawdopodobnie Cirenaikę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 11 września. Dziś o północy umarł książę Leon Sapieha w Krasiczynie. W sobotę osobnym pociągiem kolei żelaznej udadzą się tam na pogrzeb Marszałek Sejmu i posłowie, którzy zechcą uczestniczyć.. (Leon Sapieha z linii książąt na Kodniu, urodzony d. 18 września 1802, dziedziczny członek Izby wyższej, podczaszy wielki koronny, prezes Towarzystwa gospodarskiego, prezes galicyjskiego banku kredytowego, były marszałek krajowy, były poseł na Sejm, były prezes Rady zawiadowczej kolei galic. Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, oficer niegdyś wojsk polskich. Książę Leon Sapieha przed powstaniem 1831 r. służył przez lat kilka w ministerstwie skarbu pod księciem Druckim-Lubeckim, z jego to szkoły wyniósł znajomość spraw ekonomicznych, którym następnie gorliwie się poświęcał. Po upadku powstania rząd rosyjski skonfiskował mu wielkie dobra na Wołyniu, wartości kilkunastu milionów. Na propozycyę zwrotu tych dóbr, pod warunkiem tłumaczenia się przed rządem rosyjskim za udział w powstaniu, ks. Leon odpowiedział odmownie. Majątek, do jakiego doszedł następnie, był osobistym dorobkiem. Był założycielem Towarzystwa kredytowego galicyjskiego i Kasy Oszczędności lwowskiej. Pozostawia wdowę ks. Jadwigę z hr. Zamoyskich i jedynego syna ks. Adama, ożenionego z ks. Jadwigą Sanguszkowną.)

Wiedeń 11 września. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę radcy dworu Kalteneggera na marszałka krajowego w Krainie, a członka Wydziału krajowego Dra Bleiweissa na jego zastępcę.

Berlin 10 września. Sprawca zamachu na życie Cesarza Dr Nobiling umarł dziś po południu na porażenie płuc. Wręczenie noty greckiej o pośrednictwo mocarstw kongresowych nastąpi d. 11 lub 12 b. m.

Berlin 10 września. Wszystkie frakcye parlamentu zajmowały się kwestyą wyboru prezesa. Stronnictwa narodowo-liberalne i konserwatywne zalecają na prezesa Forkenbecka; konserwatyści stawiają Seydewitza na pierwszego, a ks. Hohenlohe-Langenburg na drugiego wiceprezesa. Frakcya narodowo-liberalna pozostawia wybór wiceprezesów wolnemu głosowaniu; postępowcy łączą się z partyą narodowo-liberalną. Polacy, jak słychać, zamierzają dać białe kartki, a środek w każdem głosowaniu stawiać będzie bar. Frankensteina.

Praga 11 września. Dziś ogłoszona lista kandydatów stronnictwa młodo-czeskiego do wyborów sejmowych, naznacza tymczasowo 8 kandydatów dla gmin wiejskich i 4 dla miast, a odezwa wyborcza pomija milczeniem kwestyę wysłania posłów na Sejm; podpisana jest przez Śladkowskiego.

Rzym 10 września. *Diritto* pisze: Dzienniki austryackie nadają manewrom wojska włoskiego w Górnych Włoszech cechę, jakiej te wcale nie mają. Koncentracya wojska nie ma w sobie nic nadzwyczajnego; są to coroczne zwykłe manewra, jak je nawet na daleko większe rozmiary urządzają wszystkie większe państwa. Włochy nie powołały nawet klas rezerwy, jak się to dzieje obecnie we Francyi, ani nie powoływały nigdy milicyi, jak bywa w Austryi pod względem obrony krajowej podczas manewrów, ani wreszcie nie naraziły dobrego porozumienia, które w obustronnym interesie wiążą nas z monarchią austro-węgierską.

Londyn 11 września. *Morning Post* pisze: Midat basza wyjeżdża dziś do Paryża. Pułkownik inżynieryi Home mianowany komisarzem angielskim do komisyi granicznej bułgarskiej. *Times* donosi z Konstantynopola pod d. 10 b. m.: Ministrem skarbu na miejsce Kianiego baszy, mianowany jest Buhdi effendi.

Kursa, Wiedeń 11 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·15.— Renta srebrna 62·85· — Renta złota 71·60· — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narodowego 802·—. — Akcye kredytowe 238·75. — Londyn 116·20· — Srebro 100·—.— Napoleony 9·30—.— Lombardy 71·—. — Losy z roku 1864 138·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 117·50. — Anglo-Bank 102·80. Obligacye indemn. galic. 83·75. — Losy prem. węgierskie 79·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 113·25. 6% Listy zast. hipoteczne 90·50. — Marki 57·25. Ruble 120·87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 10 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 50	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 42	5 54
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 42	5 54
Napoleondor „ . „ 1 „	9 24	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 34	9 58
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 25	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	88 50	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	125 —	129 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. (Prices of the Król. Pol. papers in rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 10 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 30	61 45
5 „ „ „ srebr.	63 10	63 30
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 50	78 50
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 50
„ „ „ bukowin.	81 25	81 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 95	99 10
„ galicyjskie . . .	79 50	— —
„ „ . . .	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 40	90 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. .	107 50	108 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	93 50	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	141 —
6 „ Banku gal. hipot. .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	324 —	326 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 25
„ „ „ 1860 .	111 50	112 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	120 25	120 75
Losy pożyczk. z r. 1864	138 75	139 25
„ prem. pożyczki węg.	79 —	79 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	31 75	32 25
„ „ Clary . .	28 50	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 50	35 —
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	24 75	25 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	— —	— —
Zakładu kredytowego .	238 75	239
Żeglugi parow. na Dunaju	467 —	469 —
Kolei północ. Ferdynanda	2038	2042
„ rządowej fr. a. . .	254 25	254 75
„ zachod. c. Elżbiety	164 25	164 50
„ południowej . . .	71 50	72
„ Galicyjskiej . . .	234 —	234 50
„ Czerniowieckiej .	127 —	127 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	121 —	121 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 50	121 5
„ Koszycko-Bogumił.	104 —	105 —
„ Siedmiogrodzkiej .	113 —	114 —
„ Cisańskiej . . .	189 75	190 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	113 75	114 —
„ Franciszka Józefa	132 —	133 —
Banku anglo-austryackiego	102 2	102 50
Zakładu kredytowego węg.	209 50	209 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
„ we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	247 —	— —
„ dla obrotu ógólnego	103 50	104 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 50	72 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II.	99 60	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 50	78 50
Emisya z r. 1867 .	82 —	82 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 50	67 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 52	5 54
„ dukat na wagę	5 52	5 53

	płacą	żądają
Napoleondory	09 29	09 30
Suweryny angielskie . .	11 65	11 70
Imperyały rosyjskie . .	09 53	09 56
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 25	57 30
Rubel pap.	1 21	1 21
Lwów 10 września.		
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 41	5 51
Półimperyał rosyjski . .	9 46	9 58
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 21
Marki (100)	56 60	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 —	236 50
„ „ Lwow.-Czern.	127 —	129 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	253 —
Warszawa 9 wrze.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	0 35	— —
„ „ nowe . .	97 80	98 10
„ „ kupon . .	105	— —
„ likwidacyjne . . .	87 60	87 90
kupon . .	108	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	237 50	— —
„ „ „ 1866 r.	237 —	— —

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI
pod firmą
Józefa Zawadzkiego w Wilnie
wyszło nowe dzieło p. t.

Rys Dziejów Literatury Polskiej

podług notat
Aleksandra Zdanowicza
oraz innych źródeł,
uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził
Leonard Sowiński.

Cena całego dzieła w 5ciu dużych tomach in 8o, zawierających 3345 stronnic ścisłego druku **rs. 10,** z przesyłką **rs. 11.**

Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną Literatury Polskiej od samego jej początku po koniec roku 1876, ułożone w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika Literatury Polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.

Osoby pragnące nieco bliżej z tym dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im *gratis* Prospektu i Regestru Systematycznego, oraz kilka arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie o treści i wartości onego, jakoteż i o sposobie traktowania przedmiotu.

Skład główny we Lwowie w księgarni PP. Seyfartha i Czaykowskiego. (2164 1 4)

Podziękowanie.

Wielmożnemu X. **Andrzejowi Gruszce,** Kanonikowi i Proboszczowi w Nawojowy, składam własnem i całej rodziny imieniem serdeczne **podziękowanie** za bezinteresowne, a z powodu znacznej odległości i panującego upału z nadzwyczajnym trudem połączone, wykonanie exportacyi zwłok ś. p. Józefa Wiesiołowskiego, pensyonowanego poborcy a mojego ukochanego małżonka, z domu żałoby, za odprawienie nabożeństwa w kościele i wygłoszenie budującej mowy pogrzebowej nad grobem, dnia 7 września 1878 r. Nie mogąc w obec zastrzeżenia, wywiązać się z obowiązku wdzięczności i szczerego uznania w inny sposób, obieram niniejszem jedynie możliwą drogę, drogę publicznego podziękowania. (2193

Nowy Sącz dnia 9 września 1878 r.

Anna z Obrechtów Wiesiołowska.

Miasto Głogów obok Rzeszowa, 2400 dusz liczące, **potrzebuje lekarza.** — Bliższa wiadomość u burmistrza. (2195)

We fabryce miodu **Kazimierza Robackiego**

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Malinaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2197-1-)

Poszukuje się kupna **wioski**

między Lwowem a Krakowem przy drodze żelaznej, w dobrej ziemi położonej, w cenie około 40000 złr. w. a. Bliższe szczegóły wskaże **adwokat Rodryk Als w Rzeszowie.** (2192-1-3)

W Dębnikach

pod Krakowem, przy brzegu Wisły, **jest wielki ogród warzywny i owocowy,** 8 morgów rozległy, z mieszkaniem i zabudowaniami dla ogrodnika **do wydzierżawienia** od jesieni r. b. Wiadomość na miejscu u właściciela dóbr Dębniki lub w biórze adwokata *Dra Arnolda Rapaporta* w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 350. (2167-1-3)

Grüne Myrthen zu Laubhütten in schön. Qualität, bei **L. Villain, Erfurt.** (2176-2-2)

Dr. Fryd. Lengila balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-24 50)

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów trzy in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),

na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena trzech tomów 24 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu" Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-13-)

W gimnazyum ś. Anny w Krakowie

odbędzie się dnia 22 września r. b. o godz. 4 popoł. **nadzwyczajne walne zgromadzenie** Towarzystwa Tatrzańskiego.

Porządek dzienny: Sprawa szkoły snycerskiej w Zakopanem.

W Krakowie, 11 września 1878 r.
(2196-1-3) Prezes: *Hr. Rey.*



Obwieszczenie.

L. 4008. (2168-1-2,

Tegoroczny **walny jarmark na konie** w **Rzeszowie** na Śty Mateusz przypadający, rozpocznie się **dnia 22 września 1878 r.**

Co niniejszem Magistrat do publicznej wiadomości podaje.

Magistrat miasta

Rzeszów dnia 6 września 1878 r.

Towarnicki.

Kamieniołom w Dębnikach

przy brzegu Wisły położony, o pół godziny drogi od Krakowa odległy, wraz z dwoma piecami do wypalania wapna i **cegielnia** z sześcioma morgami gruntu wybornej gliny, **jest do wydzierżawienia** od 1go kwietnia 1879 r. — Wiadomość bliższa w Kancelaryi adwokackiej *Dra Arnolda Rapoporta,* przy ulicy Floryańskiej L. 350. (2166-1-3)

Jaja

kupuje we wszelkiej ilości za gotówkę i uprasza o oferty (2194-1-3)
E. Lysius, Berlin, Friedrichstr. 208.

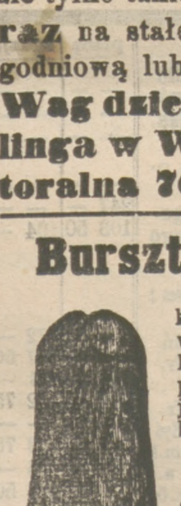
Dwie Niemki

jako bony są do umieszczenia. Wiadomość w Biurze *Nowoleckiej.* (2185-2-2)

Dziesięciu dobrych ślusarzy,

ale tylko takich, **poszukuje zaraz** na stałe zajęcie, na płacę tygodniową lub od sztuki, **fabryka Wag dziesiętnych, J. Sperlinga w Warszawie, Elektoralna 765.** (2179-2-3)

Bursztyn Favorita.



Towary z bursztynu Favorita, które były z 40% zadatku zamówione do Konstantynopola i Aleksandryi, teraz z powodu braku pieniędzy na Wschodzie zmuszeni jesteśmy pozbyć po następujących bajecznych cenach:

Cygarniczki

całe z **najlepszego bursztynu Favorita** z osadą z prawdziwej pianki morskiej i z eleganckiem pudełkiem — w następującej wielkości:

Nr. I. 6 cetm. dług. daw. złr. 6, teraz złr. 1·50
Nr. II. 7 cetm. dług. daw. złr. 8, teraz złr. 1·80
Nr. III. 8 cm. dług. daw. złr. 10, teraz złr. 2·20
Nr. IV. 9 cm. dług. daw. złr. 12, teraz złr. 2·60
Nr. V. 10 ctm. dług. daw. złr. 14, teraz złr. 3·— (1924-4-10)

Długość powyższej oznaczona rozumie się bez osady. Osada z piany morskiej może być według życzenia zastosowaną do cygar Cuba albo do Wirginii.

Adres: **Fabriks-Niederlage Wien, X. Dampfgasse, 11.**

Akademia gospodarczo-rolnicza w Węgierskim Altenburgu.

Wykłady w języku niemieckim rozpoczynają się d. 4 października. Objaśnienia o warunkach przyjęcia i innych stosunkach akademii daje za przesłaniem programu dyrekcya. W dotyczących listownych zapytaniach zechcą pp. aspiranci podać swe odbyte studya i stosunek swych gospodarczo-rolniczych wiadomości przedwstępnych.

Węgierski Altenburg we wrześniu 1878 r.

Dyrektor akademii
Dr. Masch.

(2165)

Porgesa pensyonat chłopców w Wiedniu,

II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu

II. Praterstrasse Nr. 15.

Dyrektor: **Karol Porges.**

Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927-14-15)

Akademia handlowa i przemysł. w Gracu

rozpoczyna w dniu 16 września szesnasty rok szkolny.

Zakład składający się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej,** ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni i rozporządza w tym celu kantorem wzorowym, chemiczną pracownią i mechanicznym warsztatem do nauki.

Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczni nie mających tego poprzedniego warunku, istnieje osobny bezpłatny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.** Praktyczną naukę dla mechaników i budowniczych machin udziela się oddzielnie w mechanicznym warsztacie zakładu.

Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, umieszczenia i t. d.** udziela objaśnienia i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowej i przemysłowej w Gracu.**

(1665 9 9) **Dr. Alwens,** dyrektor.

KROPLE ODRADZAJĄCE Dra S. THOMPSON.

Kto chce stać się silnym i jędrnym, niech używa odradzających kropel Thompsona.

Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męskiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucyom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym, upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami.

Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe. W większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1368-7-)

Nauczyciel języka francuskiego

udziela teraz jak i w poprzednich latach lekcyj w domu i w mieście. Małżonka jego zaś języków niemieckiego i francuskiego.

J. Dumaire,
(2125-3-3) ulica Grodzka Nr. 67.

Dom pod L. 70

przy ulicy Wielopole, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość pod l. 430 Mały Rynek, w podworcu, u rzeźniczki, miedzy godz. 12 a 2 popołudniu. (2171 2-2)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

1545 66)

Dentysta Dr. Huppert z Wiednia

mieszka stale w Bielsku, ulica Kolejna (Bahnstrasse) Nr. 20 uskutecznia operacye bez bólu zapomocą gazu.

(2095-4 6)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki. piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świądzące i wszelkie inne

Franz-Josefs-Kai Nr. 38 w Wiedniu.

(1824 2-20)

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-4-39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

K. Noll & Comp.

Firma protokółowana od roku 1870.

Wiedeń, I., Gisselllastrasse Nr. 6. Wiedeń,

poleca

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami. Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie i *franco,*

równie **na losy po 2 złr.** za sztukę

na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.

Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680 9 50)

MLEKO ZGĘSZCZONE

(Condensirte Milch)

z fabryki H. Nestlé w Vevey w Szwajcaryi

poleca się familiom, podróżnym i chorym.

Dostać można w aptekach, handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład:

Wien, I., Naglergasse Nr. I.

F. BERLYAK.

Składy w Krakowie: u p. Konstantego Wiszniewskiego apt., u p. E. Stockmara apt. i u p. W. Redyka apt. (2102 4 5)

Jedna puszka 55 cent.

Posiedzenie

Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności odbędzie się we Czwartek d. **12 września 1878 r.** o godzinie 5ej popołudniu w Magistracie w małej sali prezydyalnej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z półrocznych rachunków i innych czynności,
2) Uzupełnienie Komisyi kontrolującej,
3) Nominacya Naczelnika rachunkowości. (2159-3 3)

Kraków d. 9 września 1878.

Dr. Zyblikiewicz.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1750-16

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Warszawska PIEKARNIA.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że otworzyłem przy ul. Floryańskiej pod Nr. 354 w domu Wgo Wojdy, **Warszawską Piekarnię** wyrabiającą **wyłącznie** wszelkie ciasta cukiernicze, cukierki deserowe, karmeliki oraz pierniki toruńskie, torty, piramidy i t. d. Przyjmuję wszelkie zamówienia na wesela i zabawy. (2078-3-3)

$^1/_2$ **kilo cukierków deserowych 80 cent.**
$^1/_2$ **kilo karmelków nadziewanych 60 cent.**
$^1/_2$ **kilo drobnych ciasteczek do herbaty 50 cent.**

Z uszanowaniem

Andrzej Bielik.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*

(1032-36-)

Winogrona kuracyjne węgierskie

codziennie świeże rozsyła po 12 cnt. za $^1/_2$ kilo — Zamówienia na winogrona **badeńskie lub Vöslauskie** uskutecznia również po **zniżonej cenie.** Abonament z dostawą do mieszkania znacznie taniej.

M. Zamościk,
ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.
(2180-3-6)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

1653 67)

Badeńskie

winogrona kuracyjne i stołowe

rozsyłam w najszlachetniejszym gatunku, pakowane w koszykach, około 7 kilo po **złr. 2 c. 80** z opłatnem opakowaniem na miejscu w stacyi kolejowej lub poczcie w Baden. — Zamówienia z zapewnieniem najstaranniejszego wykonania upraszam za nadesłaniem gotówki. (1823-2-3)

Anton Riess kupiec w **Baden,** stacya kolei południowej w Niższej Austryi.

Przy ulicy Reformackiej pod L. 254,

na dole od frontu, przyjmuje **krawieczyznę damską** po cenach *przystępnych*

(2057-6 6) **Marya Lipińska.**

Krawcowa udziela całkowitej nauki kroju za dni 14 codzień godzinę. Przyjmuje wszelkie roboty swego zawodu, udziela form, robi kołdry i może chodzić po domach do robót. — Mieszka przy ul. Mikołajskiej Nr. 436 II piętro w podworcu. (2130-3-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182-26-)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-27)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

Poszukuje się dzierżawy małego folwarku.

Oferty wraz z warunkami adresować: „Dzierżawa Z. J. C." poste restante in **Ostrowo** (Pr. Posen). (2136-2-3)

Jakób Tengler

ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 53, poleca świeży transport prawdziwych Harlemskich kwiatów cybulkowych, t. t. Hyacyntów, Tulipanów, Krokusów, Tacetów i t. d. Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe, przesyłka pocztowa. (2184-2-6)

Potrzebna jest

Bona francuska

Wiadomość u pana **Stanisława Feintucha,** „Szara kamienica". (2014-3-)

Poszukuje się od 1 paździer. r. b. dzierżawy lub kupna pod przystępnemi warunkami **Dworku** porządnego z paru morg. dobrej ziemi, w Krakowie lub też w zupełnej bliskości miasta, w ostatnim tym razie może być kilkanaście morg. z inwentarzem. Wiadomość pod *B. E.* poste restante Kraków. (2116-3-3)

Wieś pod Krakowem

dwieście kilkadziesiąt morgów gruntu z łąkami obejmującą z dobremi budynkami, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Wiadomość u Wgo **Hajdukiewicza** adwokata ulica Sławkowska L. 263. (2178-2-3)

W składzie moim przy ulicy Pawiej sprzedaję wyłącznie

pruskie węgle

z pierwszorzędnych kopalń, jak: Larischowskie, Brzęczkowskie, znane od dawna jako najlepsze węgle dla opału domowego, ponieważ nie zostawiają żadnych części kamiennych, jak to bywa z krajowych kopalń, **po najumiarkowańszych cenach.** (2140-3-10)

J. Przeworski.

Sprzedaż bydła

16 września b. r. o godz. 9 przedpołudniem.

Z powodu zmiany gospodarstwa w Guldau, majętności arcyks. Albrechta ($^1/_2$ godziny od stacyi kolei żelaznej w Cieszynie na Szląsku) sprzedane zostaną w drodze dobrowolnej licytacyi: (2103 3-3)

40 sztuk krów — 13 sztuk cielnych.
13 sztuk pół- do półtorarocznych cieląt,
1 półtrzeciaroczny bujak rasy helenderskiej oryginalnej.

Bliższych objaśnień udziela naprzód

Erich Gasch,
dzierżawca dóbr arcyksiążęcych.